

W czwartek odbyły się w Moskwie rozmowy między delegacją...

DZIENNIK ŁÓDZKI

Najstarsza gazeta Łodzi

Jubileusze w UL i PŁ

39 rocznicę istnienia i działalności obchodzili wczoraj dwie największe uczelnie naszego miasta...

Uroczystość uniwersytecka odbyła się w przekazany przy tej okazji do użytku nowym gmachu Instytutu Fizyki UL...

Uroczystość rocznicowa w Politechnice Łódzkiej tradycyjnie miała miejsce w auli im. A. Soltana...

Inauguracyjne posiedzenie Rady Ochrony Pracy

Z udziałem przewodniczącego Rady Państwa Henryka Jabłońskiego odbyło się w Warszawie posiedzenie...

organami administracji, związkami zawodowymi, środowiskami naukowymi i Społeczna Inspekcja Pracy...

Depesza H. Jabłońskiego do prezydenta RFN

Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował depeszę gratulacyjną do Richarda von Weizsäckera...

Poparcie papieża dla inicjatywy pokojowej

Papież Jan Paweł II przekazał wyrazy poparcia dla inicjatywy pokojowej przewodniczącemu 6 państw...

Sportowcy kubańscy nie pojedą do Los Angeles

Kuba nie weźmie udziału w Igrzyskach Olimpijskich w Los Angeles. Decyzję tę podjął w środę...

Zamek Królewski dostępny dla zwiedzających

Jak dowiaduje się dziennikarz PAP, w związku z pożarem magazynu gospodarczego na poddaszu...

Delegacja partyjno-państwowa Rumunii przybędzie do Polski

Na zaproszenie I sekretarza Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej...

PO ŚRODOWYM POŻARZE NA PODDASZU

Zamek Królewski dostępny dla zwiedzających

Jak dowiaduje się dziennikarz PAP, w związku z pożarem magazynu gospodarczego...

OD DZIEŃ JONIEŚCIE

W 146 dniu roku słońce weszło o godz. 4.27, zajdzie zaś o 20.39.

Z kalendarza wydarzeń

Taka sobie myśli

Uśmiechnij się



Wzrost napięcia w rejonie Zatoki Perskiej

Sytuacja w rejonie Zatoki Perskiej jest nadal skomplikowana. W czwartek w Bagdadzie podano oficjalnie...

DZIŚ W TV „Nici spisku”

W piątek 26 bm. w programie I o godz. 21.25 Telewizja Polska emitować będzie blisko godzinny film dokumentalny...

Wznowienie rokowań wiedeńskich

W czwartek w Wiedniu rozpoczęła się kolejna runda rokowań przedstawicieli 19 państw w sprawie wzajemnej redukcji sił zbrojnych...

Nowa afera Watergate?

W nocy z wtorku na środę do siedziby kierownictwa Komitetu Wyborczego Partii Demokratycznej w Waszyngtonie nie opodal...

WYWIAD TYGODNIA

ZE STANISŁAWĄ SAKWĄ

Mgr inż. Stanisława Sakwa od 25 lat zajmuje się ochroną, programowaniem, eksploatacją zieleni...

Osiemnaście r a z ó w...

Wartość, przestaje zdołać i staje się niebezpieczne dla otoczenia - powinno więc być usunięte...

Mgr inżynier Stanisława Sakwa specjalistka od ochrony, programowania i eksploatacji zieleni



latem, kiedy na drzewach legnie się plectwo, wręcz śmierzdzi. Ci, którym drzewa nie przeszkadzają nagabują nas: „spróbujcie tylko usunąć”; natomiast ci, którym bliska jest drzewo do...

SPORT

Nie masz kozaka nad Bartkowiaka (OBSŁUGA WŁASNA)

Czterdzieści dwa kilometry osiemset metrów liczył odcinek asfaltowej jezdni, prowadzący z Łasku do Wadłewa i z powrotem. Tutaj właśnie, już od kilku lat wyznaczają sobie coroczne spotkanie kolarze z całego kraju, ubiegający się o mistrzostwo Polski w jeździe parali. Podobnie jak w roku ubiegłym, rywalizacji klubowych par przystąpiło wielu sympatyków kolarstwa z Łasku i Wadłewa. Staneli wzdłuż trasy, aby przekonać się komu przypadnie tytuł najlepszego duetu klubowego. Czy A. Serediukowi, który z B. Woszczyką przyjechali do Łasku, aby bronić miana najlepszych, czy też palma pierwszeństwa przypadnie starszemu wyścigowemu T. Mytnikowi i jego młodszemu partnerowi M. Kulasowi. Byli i tacy, którzy widzieli na najwyższym stopniu „pudła” dobrych znanych sprzed tygodnia, przejeżdżających w biało-czerwonych koszulkach Łask w pelotonie tegorocznych Wyscigu Pokoju.

Sędziowska komisja wyprawiła na trasę w pierwszej kolejności bawliwych w naszym kraju kolarzy z dzieckiem w wieku czasu uzyskanego przez wadów z Dniekiem: M. Naszkin — Zagrebelny, który dystans 42,3 km przejechał w czasie 56 minut i 57 sekund „ustawiono” wśród widzów kolejne pary udające się na trasę.

Jako pierwszy do meśdowych lokat widowie „wypowoli” właściciel „koz” i opływowych kasków — Lesniowski i Zwoliński. Ale nie same „koz” jada do mety i „opływowy duet” ze stołecznej Legii zakończył walkę na mecie w Łasku dopiero na trzynastą pozycję. Zresztą nie były to jedne „koz” na łaskich MP.

Przez kilkanaście minut na pierwszej miejscowości figurowało nazwisko Teodusza Mytnika i jego partnera klubowego, który przyjechał na metę w niespełna 54 minucie. Ale ciągle czekano na najlepszych, na starszego Serediuka (jego brat Tomasz jechał w innym klubowym duście) na silny duet katowickiej Gwardii znany z doskonałej jazdy parali. Byli i tacy, którzy liczyli na dobrą jazdę kolarzy z WP. Mu-

szą jechać dobrze mają okazję do rehabilitacji, przekonywali się spoczący na chodnikach widzowie. Czy uwagi te dotarły do kolarzy? Być może, choć nie wszyscy spełnili życzenie kibiców. Wyczołgał się z trasy A. Zagajewski. Inni jednak jechali, a najlepiej z uczestników WP, Paweł Bartkowiak, który dojadając wraz ze swym bratem Marcinem „kóz Rychterkiego” zamknęli doskonałą jazdą w czasie niespełna 53 minut zepchnęli z pierwszego miejsca dotychczasowych kandydatów do mistrzostwa tytułu. Koz, koz, ale o mistrzostwie tytułu braci Bartkowiaków zdecydowały przede wszystkim nogi i ambicja — których skuteczną próbę zdemontował Paweł na trasie tegorocznej majowej imprezy. Jak się stało, że i „koz” pomoże — siewitował sukces braci jeden z zagorzałych kibiców kolarstwa.

Oto najlepsza szóstka łaskich MP: 1) P. i M. Bartkowiakowie (Unia Leszno) — 52,50; 2) A. Serediuk — B. Woszczyka (Moto D) — 52,57; 3) Z. Jaskuła — D. Zakrzewski (Gwardia Katowice) — 53,09; 4) K. Szubert — M. Lesniowski (Romet Bóg) — 53,10; 5) S. Krawczyk — G. Zieliński (Legia IV) — 53,43; 6) T. Mytnik — M. Kulas (Floria i Gdynia) — 53,44.

Pary łódzkich klubów oraz reprezentanci sąsiednich województw stanowiącym razem jedynie szesnaście do najlepszych. Liczono m. in. na dobrą jazdę duetu łódzkiej Gwardii: K. Sulka — J. Jagieła. Niestety zaległa treningowa byłego wiceministra świata oraz niefortunny start w czasie deszczu sprawiły, że dojeżdżając zajęli dopiero 29 miejsce z czasem 57,10. Na 26 pozycji znaleźli się ich klubowi koledzy D. Krysiak i J. Lewandowski uzyskując czas o 28 sekund lepszy. Na 30 miejscu zakończyła jazdę para Społem — S. Ciekanski z R. Węglowski. Tracąc do braci Bartkowiaków ponad 4 minuty. Gdzie te czasy, kiedy tak jak Bartkowiakowie wczoraj na kolarskich trasach rozdzielali jeźdźców?

WIESŁAW WRÓBEL

PO MECZU W DUBLINIE

Udany sprawdzian Żmudy • Boniek niezawodny • Bronić się ale i atakować

Remis 0:0 na stadionie „Dalymount Park” w Dublinie nie usatysfakcjonował w pełni ani irlandzkiego, ani polskiego kibica. Jednak był to meczu zawodnic, dla którego był to bardzo ważny i udany mecz. Władysław Żmuda debiutował w reprezentacji Polski właśnie w Dublinie, a było to przed 11 laty. Świetny piłkarz, uczestnik trzech finałów MŚ, wielokrotny reprezentant kraju, przewidywał o kontuzji ciężkiej chwile i jego bogata kariera uległa ostatecznie zawieszaniu. Nie dawał mu szansy jego trener Verony, są mu ja Antoni Plechaczek. Żmuda, jak za dawnych lat był podpora reprezentacyjnej defensywy, dowodząc, że wciąż reprezentuje wysoka klasa. Dyrektor sportowy klubu Verona, który obserwował spotkanie z trybun, był zaskoczony postawą swojego rezerwowego i kto wie, czy ten mecz nie będzie dla Żmudy przełomowym momentem w jego wielkim epizodzie piłkarskim.

Dla reprezentacji Polski, która tym spotkaniem kończy wiosenny etap przygotowań do eliminacji Mundialu — 85, był to także sprawdzian bar-

dzo pozytywny. Mecz w Dublinie dowiódł, że trzon drużyny istnieje, nowa w pełni ukształtowana, a pracować trzeba głównie nad siłą i skutecznością ofensywy. W trzech ostatecznych meczach międzynarodowych (ze Szwajcarią, Belgią i Irlandią) Polacy zdołali strzelić tylko jedną bramkę (w Zurichu), co jest dowodem, że w sztuce zdobywania gola nie jesteśmy mocni. Duża w tym „zasługa” drugiej linii, która w dużej mierze spisała się na niego, gozrej w konstruowaniu akcji zaczepnych. Inna sprawa, że trener Plechaczek bardzo się ostatnio aserkurował, skoro w pomocy wystawił w Dublinie i Matyska i Wilasa, a wicetypowych „destruktorów”.

Z Boniek to piłkarz uniwersalny, toteż również dobrze solwiał się po rozegraniu roli napastnika, jak też w Dublinie na swojej rozgrywkowej. J. Furtek nie dorównuje mu klasą, toteż cofnięcie piłkarza Juventusu, osłabiło się napaść. Trener Plechaczek musi znaleźć dwóch-trzech piłkarzy, którzy wzmocniąby przednie formacje drużyny. Miejmy nadzieję, że Furtek, który w Dublinie rozegrał pierwszy mecz w reprezentacji na możliwości, by stać się najsilniejszym reprezentacyjnym formatu.

Teraz w przygotowaniach reprezentacji nastąpi przerwa. Piłkarze skoncentrują się na finiszu ligowej batalii, a potem odpoczną. W połowie lipca rozpocznie się w St. Etienne zgrupowanie kadry, połączone z meczami kontrolnymi, a wczesną jesienią czekać nas będzie jedenaście meczów z wielkimi potyczkami — z Norwegią i Turcją. Należy sadzić, że 17 października wybiegnie przeciwko Grecji w pierwszym meczu eliminacji mistrzostw świata — drużyna, potrafiąca nie tylko się bronić, także strzelać bramki.

Łódź — Karl-Marx-Stadt na ringu w Łodzi

Dzisiaj dojdzie do towarzyskiego spotkania pięciopolskiej reprezentacji juniorów Łodzi i Karl-Marx-Stadt. Goście przyjeżdżają do nas z wizytą w ramach kontaktów sportowych, które łączą oba miasta. Spotkanie rozpocznie się o godz. 17, a w reprezentacji naszego miasta wystąpią zawodnicy Gwardii, Widzwa, RKS i Prosyni Kalisz. Przeciwnicy, to jeden z najlepszych zespołów w tej kategorii wieku w NRD, dlatego też spotkanie zapowiada się wyjątkowo interesująco. Rewanż zostanie rozegrany w niedzielę o godz. 11 w nowej hali sportowej w Ozorkowie. (84.)

W SKROCIE

◆ Dwoch uczestników baszkijkiej wyprawy atakującej playę co do wysokości szczytu święta Makalu (8643) osiągnęło wierzchołek.
◆ W CHRL przebywają na tournée reprezentacja Japonii kobiet i mężczyzn w tenisie stołowym. W pierwszych meczach rozegranych w Szanghaju Chińczycy pokonali rywali 5:0, natomiast Chinki zwyciężyły Japonki 3:1.
◆ Reprezentacja ZSRR w rugby, 27 bm. rozegra w Kartuzach mecz z Polską w rozgrywkach o puchar FIRA.

Tottenham zdobył Puchar UEFA

Bramkarz Tottenhamu Hoispur — Tony Parks był bohaterem wicioroznego spektaklu na londyńskim stadionie, gdzie w finale Pucharu UEFA przez ponad 120 minut rywalizowały jedenastki Tottenhamu Hoispur i Anderlechtu Bruksela. To właśnie Tony Parks dwukrotnie udanymi interwencjami podczas strzelania rzutów karnych zapewnił gospodarzom sukces i cenne trofeum.
Mecz od początku był bardzo nerwowy. Remis 1:1 w pierwszym spotkaniu w Brukseli stawił w korzystniejszej sytuacji Anglików, ale ponieważ wynik 0:0 także im wystarczył, nie podejmowali nadmiernego ryzyka. Kiedy w 61 min. znany do brzo polskim kibicom Alex Czerniakowski strzelił bramkę dla Belgów, piłkarze Tottenhamu ruszyli do generalnego ataku. Na 6 minut przed upływem regulaminowego czasu gry obrońca Graham Roberts wyrównał

i odniósł zadanie już drużynie nie udało się przeważać szali na swoją korzyść.
Rzuty karne. Z pięciu zawodników Tottenhamu, czterech — Roberts, Falcao, Stevens i Archibald strzelali celnie, a tylko Thomas zaprzepścił szansę. Belgom poszło gorzej, bo w tym strzelał Olsena i Gud-Johnsena, Tony Parks interweniował skutecznie, a na liście strzelców wpisał się tylko — Brylle, Seife i Vercauteren.
50 tysięcy widzów dokoła fetowało sukces Tottenhamu, który po raz drugi (pierwszy raz w 1971 r.) sięgnął po Puchar UEFA. Najszybszym na stadionie był trener Tottenhamu Keith Burkinshaw, który powiedział: „Po bramce Czerniakowskiego zwaliliśmy w zwycięstwo. Nie doceniłem jednak walczoności swych piłkarzy — ich odporność psychiczną. To był nasz wielki dzień”.

Przemówienie W. Jaruzelskiego wygłoszone na spotkaniu związkowców z kierownictwem partii i rządu

— jest partnerem w rozwiązywaniu spraw trudnych zarówno szczebli jak i wymiaru ogólnopolskiego, ogólnonarodowego. Związki, które reprezentują są już dzisiaj silne, coraz silniejsze. I proces ten trwa.
Dokonał się w minionym okresie duży krok naprzód umacniająca pozycję związkową, zdobywając wiele cennych doświadczeń. Ruch związkowy nie działa jednak w próżni, a w warunkach ogólniejszej sytuacji, w realiach socjalistycznej Polski. Dlatego też powinniśmy w tym miejscu i w tym gronie podkreślić, że i w sprawach ogólnych dokonany został w tym czasie w naszym kraju poważny postęp. Jest oczywiście wiele zł, głębokich trosk, dotkliwych ciężarów. Mają one zarówno obiektywne źródła jak i wiele przyczyn subiektywnych. Mówimy o tym czasie. Powiemy również na XVI Plenum. Krytyczne i samokrytyczne spojrzenie naszej partii jest silną stroną jej nowego stylu pracy. Nie chcemy od tego odejść. Bedziemy ten styl z całą konsekwencją rozwijać i utrzymywać.

Nie byłoby jednak rzeczą dobrą, gdy przyniata ciężar codzienności, gdy otacza trudna rzeczywistość, nie spojrzeć również do tyłu, na przeżyta drogę, jak również i nie spojrzeć w dalszą perspektywę. Jest to konieczne, aby człowiek nie zatracił się w goryczy i w beznadziejności. By uwierzył w swe siły, w przyszłość kraju. Dlatego też patrzac wstecz, cofnijmy się myślą do tego punktu, jakim był pamiętny 13 grudnia a następnie dalej postępując wydarzenia i procesy. Z tamtej, mówiąc obrazowo „spalonej ziemi”, idziemy zaledwie nieco ponad dwa lata. Przypomnijmy więc raz jeszcze. Realna groźba głodu, chłodu, nędzy. To nie tylko nasze przeżywanie. To wróżyli i nasi przeciwnicy. Faktycznie wszystko zmierzano w takim kierunku. Kompletna pustka w sklepach. Zdegenerowana produkcja. Zaognione i porwane więzi społeczne. A następnie, gdy podzieliśmy dzielnicę — restrykcje, które już dzisiaj kosztują nasza gospodarkę — a więc całe społeczeństwo — ponad 13 miliardów dolarów. I skutki te nadal rosną. Import z krajów zachodnich spadł aż o 50 proc. Borykamy się z zadłużeniem, rozpozyciliśmy spłacenie odsetek, w rezultacie w roku ubiegłym trzeba było z tego tytułu wydatkować prawie 2 miliardy dolarów. Zbiegło się to niefortunnie z niekorzystnymi relacjami cen światowych. Stra-

— jest partnerem w rozwiązywaniu spraw trudnych zarówno szczebli jak i wymiaru ogólnopolskiego, ogólnonarodowego. Związki, które reprezentują są już dzisiaj silne, coraz silniejsze. I proces ten trwa.
Dokonał się w minionym okresie duży krok naprzód umacniająca pozycję związkową, zdobywając wiele cennych doświadczeń. Ruch związkowy nie działa jednak w próżni, a w warunkach ogólniejszej sytuacji, w realiach socjalistycznej Polski. Dlatego też powinniśmy w tym miejscu i w tym gronie podkreślić, że i w sprawach ogólnych dokonany został w tym czasie w naszym kraju poważny postęp. Jest oczywiście wiele zł, głębokich trosk, dotkliwych ciężarów. Mają one zarówno obiektywne źródła jak i wiele przyczyn subiektywnych. Mówimy o tym czasie. Powiemy również na XVI Plenum. Krytyczne i samokrytyczne spojrzenie naszej partii jest silną stroną jej nowego stylu pracy. Nie chcemy od tego odejść. Bedziemy ten styl z całą konsekwencją rozwijać i utrzymywać.

Nie byłoby jednak rzeczą dobrą, gdy przyniata ciężar codzienności, gdy otacza trudna rzeczywistość, nie spojrzeć również do tyłu, na przeżyta drogę, jak również i nie spojrzeć w dalszą perspektywę. Jest to konieczne, aby człowiek nie zatracił się w goryczy i w beznadziejności. By uwierzył w swe siły, w przyszłość kraju. Dlatego też patrzac wstecz, cofnijmy się myślą do tego punktu, jakim był pamiętny 13 grudnia a następnie dalej postępując wydarzenia i procesy. Z tamtej, mówiąc obrazowo „spalonej ziemi”, idziemy zaledwie nieco ponad dwa lata. Przypomnijmy więc raz jeszcze. Realna groźba głodu, chłodu, nędzy. To nie tylko nasze przeżywanie. To wróżyli i nasi przeciwnicy. Faktycznie wszystko zmierzano w takim kierunku. Kompletna pustka w sklepach. Zdegenerowana produkcja. Zaognione i porwane więzi społeczne. A następnie, gdy podzieliśmy dzielnicę — restrykcje, które już dzisiaj kosztują nasza gospodarkę — a więc całe społeczeństwo — ponad 13 miliardów dolarów. I skutki te nadal rosną. Import z krajów zachodnich spadł aż o 50 proc. Borykamy się z zadłużeniem, rozpozyciliśmy spłacenie odsetek, w rezultacie w roku ubiegłym trzeba było z tego tytułu wydatkować prawie 2 miliardy dolarów. Zbiegło się to niefortunnie z niekorzystnymi relacjami cen światowych. Stra-

W okresie tym zdobyliśmy wspólnie nie mało doświadczeń. Wy, jako związkowcy, jak lepiej realizować swe zadania w nowych warunkach, my, jako przedstawiciele władz, jak lepiej rozwiązywać leżące nam wspólnie na sercu problemy.

Podkreślić szczególnie należy jedność polityczną ruchu związkowego. Dziedziczy on najlepsze, najpiękniejsze tradycje związkowe, które stanowią cenną część 40-letnich dziejów socjalistycznej Polski. Nawiązując do wszystkiego co słuszne i zdrowe w protestach robotniczych, co przetworzyliśmy i przetwarzamy w procesie socjalistycznej odnowy. Ruch ten jest więc ten sam, ale jednocześnie nie taki sam, bowiem realizując coraz lepiej i skuteczniej klasowe, leninowskie założenia.

Wielokrotnie podkreślaliśmy, że pragniemy silnych związków zawodowych. Potwierdzamy to raz jeszcze z całą mocą. Przy czym to nie kurtuzja, nie uprzejmy gest, ale racjonalne podejście, w interesie socjalistycznego państwa. Stawiamy bowiem związek walczą górnictwo o miejsce na powierzchni, o przetrwanie. Silny związek

z tego tytułu poniesione sągają również około 200 milionów dolarów. I na tym nie spójrzmy na 1983 rok, o którego wynikach mówili dzisiaj przedstawiciele rządu. Otóż w stosunku do planu, przyspot dochołu narodowego oraz produkcji przemysłowej był dwukrotnie większy. Jest to realny fakt. Również po 4 kolejnych miesiącach bieżącego roku, zarysowują się w podstawowych kategoriach naszej gospodarki trendy korzystne, niezależnie od istniejących zagrożeń, które musimy pilnie obserwować i którym musimy operatywnie przeciwdziałać. Również w sferze wydajności pracy odnotowujemy ostatecznie korzystne zjawiska.

I oto, proszę towarzyszy, gdyby w podobnej sytuacji i w tak krótkim czasie jakiś kraj kapitalistyczny dokonał takiego właśnie postępu nazwano by to na całym świecie cudem gospodarczym. Poniższe jednak dzieje się to u nas, w kraju socjalistycznym wciąż się wprawia, że jest coraz gorzej, tragicznie i beznadziejnie. To nie, że nie sprawdziły się dotychczasowe wróżby, to krakanie oskubanych z elementarnej przyzwoitości rzeczywiście krajowych i emigracyjnych „wron”. Warto odwrócić, przeczytać ich wypowiedzi sprzed 2 lat czy sprzed roku. To doprawdy bardzo zabawna lektura. Natomiast jest jedno co szczególnie burza, to cyniczna rachuba na natłosek naszego społeczeństwa. Próba zaszczepienia mu bierności, apatii, panikarstwa, wręcz katastrofizmu. W sumie zaś jest to znieważanie ciężkiego wysiłku klasy robotniczej, całego naszego narodu. Dezawuowanie tej pracy, tej ofiarności, która udowodniła nam, że jeszcze, że się dzwigamy, że potrafimy, że możemy.

Warto też przy okazji i zauważyć, że tego typu insynuacje, pomówienia, wróżby, to jednocześnie chęć tworzenia przy pomocy sensacyjności polskiego tematu zasłony dymnej wobec kłopotliwych, kompromitujących system kapitalistyczny zjawisk. Już kiedyś wyraziłem się: „Polska jest dobra na wszystko”. Dobra na zamykanie kopalni i na zamykanie hut. Na wzrost bezrobocia i na gangsterizm. Na problemy Libanu i Ameryki Środkowej. I na wywołanie liczne protesty gwałtownie przyspieszanie amerykańskich i natowskich zbrojeń. W tym wszystkim szczególnie bolesne jest to, że pewna część naszego narodu nie dostrzega istoty tej haniebnej manipulacji. A przecież nie udało się powalić nas na ziemię, rzucić na kolana. Nie udało się doprowadzić do konfliktu bratobójczego. Nie udało się zatamować naszej gospodarki. Nie udało się zahamować procesu wychodzenia z kryzysu. Nie udało się zburzyć osłony socjalnej ze strony socjalistycznego państwa. Nie udało się sparaliżować życia kulturalnego. Nie udało się nie zauważyć powstania i rozwoju Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego. Wreszcie nie udało się skompromitować, podważyć autentyzmu i rosnącego dorobku odrodzonych polskich socjalistycznych związków zawodowych. I to wszystko nie uda się również na przyszłość. Ale nie będzie nam łatwo, to trudny i uciążliwy proces.

Nigdy nasza partia, władza ludowa nie obiecywała błyskawicznych sukcesów. Mówiliśmy o tym nieustannie i podkreślaliśmy raz jeszcze. Jesteśmy w tym względzie wiarygodni i uczciwi. Założyliśmy,

że do końca tej 5-letki, tj. do 1985 roku włącznie zgodnie z szeroko społecznie konsultowanym i przyjętym przez Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej planem powinniśmy osiągnąć podstawowe czynniki równowagi. Na tej drodze jesteśmy. Wierzymy, że plan ten realizujemy, że odczuwalność społeczna postępu będzie znacznie większa niż dzisiaj.

Padło tu parokrotnie stwierdzenie: odczucie społeczne a rzeczywistość gospodarcza. Jest to problem natury społecznej i psychologicznej. Wiemy jak trudno jest uzyskać pełną zgodność indywidualnego odczucia człowieka z makro-widzeniem procesów gospodarczych oraz ich uwarunkowań. Jako marksistowsko-leninowska, robotnicza partia, jako władza ludowa podchodzimy do tego z pełnym zrozumieniem. Gdybyśmy w ten sposób sprawy nie widzieli, nie byłoby i takich narad, nie byłoby setek i tysięcy innych spotkań i rozmów, które są i będą, i być muszą. Naszym bowiem obowiązkiem jest opowiadać się przed klasą robotniczą, przed narodem ze swego działania. Wyjaśniać, wyjaśniać i jeszcze raz wyjaśniać wszystko to, co budzi wątpliwości. Odczucia jak już mówiliśmy nie zawsze pokrywają się z realiami. Ale jednocześnie znane jest powiedzenie, że „idea, która wchodzi w masę staje się siłą materialną”. Można to sformułować „odczucie, które funkcjonuje w masach stanowi realność, z którą chcemy się liczyć”. Ale to nie znaczy, że musimy godzić się z tym w sposób bierny. Naszym obowiązkiem jako partii i władzy ludowej jest czynić wszystko, aby odczucia te mogły być usatysfakcjonowane głębszym zrozumieniem rzeczywistości i jednocześnie poparte — i to jest najważniejsze — konkretnymi czynami i zauważalnym postępem na drodze umacniania naszej gospodarki i tym samym poprawą warunków życia ludzi pracy.

Mimo postępu, o którym mówiliśmy, który jest ewidentny i niepodważalny, istnieje jednocześnie wiele zjawisk, które ten ogólny obraz deformują. Można to porównać do postępującego się napróżd frontu natarcia, w którym istnieją jednak określone wyrwy, załamania i zahamowania, takie czy inne deformacje. Mamy ich немало. Wynikają one i z przyczyn obiektywnych i subiektywnych. Wiele odziedziczyliśmy. Wiele będziemy odziedziczać przez całe lata. Z wieloma nie potrafiliśmy dotąd konsekwentnie się uporać. Największe więc obecnie nasze wspólne zadanie — właśnie front rozwoju, wszystkie jego elementy, które rozstrajają, dezintegrują — stopniowo porządkować.

To, że znaczna część naszego społeczeństwa żyje w trudnych warunkach, stanowi ciężar moralny dla naszej robotniczej partii, która dobro człowieka, dobro ludzi pracy traktuje jako swój nadrzędny cel. Dlatego też nieustannie zastanawiamy się czy wszystko to, co czynimy jest w obecnych warunkach optymalne, najbardziej prawidłowe.

Negatywne odczucia przejawiają się najostrzej w płaszczyźnie cen i płac. Na wstępie chcę od razu powiedzieć, aby towarzysze odwracali kategorię wszelkie dywersyjne plotki, mówiące o tym, że planuje się jakieś kolejne podwyżki cen żywności. Oczywiście nie chcę być źle zrozumiany. Jeśli na jakimś straganie zostanie podniesiona cena na pietruszkę — to proszę nie traktować, że wprowadzi-

(Dalszy ciąg na str. 8)

Obrodowało Prezydium Narodowej Rady Kultury

Problemy związane z edukacją muzyczną społeczeństwa, stanem przemysłu muzycznego i fonografii

IX Ogólnopolski Plener Malarski

Ogólnopolskie plenery malarskie w Ręcznie (woj. piotrkowskie) mają już dobrą tradycję. Udział w nich biorą przede wszystkim artyści z województw łódzkiego i piotrkowskiego, lecz przyjeżdżają na nie również goście zagraniczni. Obecnie organizowany jest dziewiąty z kolei plener. Inauguracja jego odbędzie się dziś, 25 maja o godz. 16 w Zbiorczej Szkole Gminnej w Ręcznie. Zgodnie z tradycją w dniu tym otwarta zostanie wystawa (czynna do 10 czerwca) prac artystów biorących udział w ubiegłorocznym plenerze.

Organizatorami tej popularnej imprezy kulturalnej są Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Miasta Łodzi, Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Piotrkowie Tryb., Wojewódzkie Zrzeszenie Ludowe Zespoły Sportowe w Piotrkowie Tryb., Biuro Wystaw Artystycznych w Łodzi, PP „Sztuka Polska” Oddział w Łodzi. (M. J.)

Prezydium Rady Narodowej Rady Kultury. Obradom przewodniczył prof. Bogdan Suchodolski.

W dyskusji o sprawach przemysłowych ogólnopolskiego wskazywano, że wymaga on gruntownej i kompleksowej modernizacji. Wiodące przedsiębiorstwo tej branży, jakim są „Polskie Nagrania” wzmocni swoją bazę produkcyjną dzięki budowie nowej tłoczni.

Prezydium rady z zadowoleniem przyjęło decyzję resortu oświaty i wychowania o wprowadzeniu do szkół podstawowych dodatkowych godzin wychowania muzycznego od nowego roku szkolnego, a od 1985/86 — do liceów. Pociągnięto to za sobą konieczność przystosowania szkolnictwa muzycznego do nowych potrzeb oraz zwiększenia kwalifikowanej kadry pedagogów. (PAP)

Przyznano „Złote Palmy”

W środę wieczorem ogłoszone zostały nagrody przyznane przez jury 37 Festiwalu Filmowego w Cannes. „Złota Palma” otrzymał zachodnio-niemiecki reżyser Wim Wenders za film „Paryż, Teksas”, który jest opowieścią o człowieku szukającym swej rodziny. Wim Wenders należy do najbardziej znanych reżyserów zachodnioeuropejskich i w 1982 roku otrzymał już nagrodę „Złote Lwa” na festiwalu w Wenecji.

Nagrodę specjalną jury otrzymała węgierska reżyserka Maria Meszaros za film „Diennik intymny”. Akcja filmu, będącego w znacznej części autobiografią M. Meszaros, rozgrywa się w Węgrzech w latach pięćdziesiątych.

Proces o szpiegostwo

24 bm. przed sądem Warszawskiego Okręgu Wojskowego rozpoczęła się sprawa Jacka Jurzaka i Norberta Adamaschaka oskarżonych z art. 124 par. 1 kodeksu karnego o szpiegostwo na rzecz Centralnej Agencji Wywiadowczej (CIA). (PAP)

Wyrok w procesie J. Piniora

We Wrocławiu zakończył się proces działacza nielegalnych struktur byłego NSZZ „Solidarność”. 24 bm. wyrokiem Sądu Wojewódzkiego we Wrocławiu Józef Pinior za to, że: organizował i kierował strajkami oraz akcjami protestacyjnymi w Państwowym Fabryce Wagonów „Pafawag”, zakładach „Dolmel” i „Archimedes” oraz szeregu innych przedsiębiorstw i instytucji na terenie Dolnego Śląska, a nadto inspirował i organizował akcje protestacyjne i manifestacje, które doprowadziły do obrażeń ciała wielu osób oraz uszkodzenia i zniszczenia mienia społecznego znacznej wartości;

— kierował działalnością konspiracyjnych struktur zawieszonych, a następnie rozwiązanych związków, zajmujących się sporządzaniem i kolportowaniem nielegalnych pism i ulotek, wydawnictw oraz emitowaniem nielegalnych audycji radiowych, w których nawoływał do tworzenia i rozwijania zakonspiracyjowanych struktur, organizowania strajków i manifestacji oraz innych form naruszania obowiązującego porządku prawnego;

— dysponując znacznymi środkami pieniężnymi, przetrząsnął je na finansowanie nielegalnej działalności Regionalnego Komitetu Strajkowego oraz podległych mu struktur, w szczególności w zakresie wydawnictw i kolportażu pism, druków i ulotek, emisji audycji radiowych, rozdzielania zasiłków osobom działającym w konspiracji

i ukrywającym się przed wymiarem sprawiedliwości, a także na zakup dla potrzeb tego komitetu samochodu osobowego i gospodarstwa ogrodniczego;

— a nadto, wchodząc w skład tzw. Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej byłego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”, kierował działalnością konspiracyjną, zmierzającą do wywołania niepokoju społecznego i ruchów przez organizowanie na terenie kraju akcji protestacyjnych oraz — z upoważnienia tej komisji — utrzymywał kontakty z przedstawicielami działającej na granicy opozycji politycznej — to jest popełnienia przestępstwa z art. 46 ust. 1 i 2 dekretu z dnia 12 grudnia 1981 r. o stanie wojennym (Dz. U. nr 29 poz. 154) art. 278 par. 3 KK, art. 281 KK w zw. z art. 280 par. 1 KK i art. 282 „a” KK w zw. z art. 10 par. 2 KK — skazany został na karę 4 lat pozbawienia wolności, która to kara na podstawie art. 1 ust. 1 i § pkt „g” oraz art. 4 ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 21 lipca 1983 r. o amnestii (Dz. U. nr 39 poz. 177) złagodzona o połowę, to jest do 2 lat pozbawienia wolności.

Na poczet tak złagodzonej kary pozbawienia wolności zaliczono oskarżonemu Józefowi Piniorowi okres tymczasowego aresztowania od dnia 23 kwietnia 1983 r. do dnia 24 maja 1984 r.

Wyrok nie jest prawomocny. (PAP)

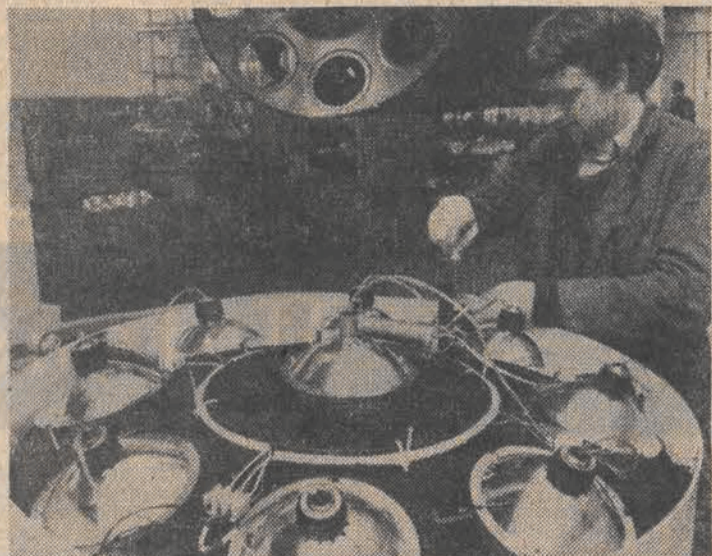
Wybory do rad narodowych, to nie to samo, co głosowanie w wyborach do Sejmu. To prawda. Altså, jest też prawda, że radny ma bliższy kontakt z rzeczywistością, przynajmniej w swoim mieście i w swojej dzielnicy. Andrzej Tymowski, znany socjolog i wcale niepokorny wobec władzy, a jednocześnie radny Stołecznej Rady Narodowej oznajmił niedawno, że uporczywość jego interpelacji dawała widomy efekt. Dodajmy, w dotychczasowym wymiarze ustawodawczym. A przecież nowa ustawa o samorządzie terytorialnym daje jeszcze większe możliwości działania reprezentantów woli obywatelskiej.

Trzeba się zresztą umówić od razu. Czy chcemy Dom uprzedkować, czy też zrujnować go do cna. Oczywiście, burzenie jest zwykle łatwiejsze od budowania. Zresztą, nie przesadzajmy bo nie budujemy od podstaw. Wybitni eksperci, na Wschodzie i na Zachodzie oceniają nasze potencjalne możliwości wcale nieźle. Chodzi tylko o to, aby je uruchomić. Jak się jest w dołku, wyjście na wierzchołek, przy odrobinie pomysłunku nie musi być trudne.

Ponadto rozejrzyjmy się wokół siebie. Czy naprawdę wszystko, absolutnie wszystko zależy od premiera, ministra, prezydenta, czy naczelnika. Otóż to — zależy od nas samych. Oczywiście, nikt nie ma takiej siły przebicia, by walczyć z murem przeszłości i walić weń głową. A jednak trzeba drażyć codziennie, choćby to się wydawało szczytowa praca.

Radni, których będziemy wybierać nie podejmują się łatwego zadania. Czekają ich trud niepomierny. Prawda, że nowa ustawa daje radom szerokie pełnomocnictwo, ale jednocześnie jakież rozległe zadanie. Np. rada może zawiesić działanie przedsiębiorstwa, które szkodzi środowisku naturalnemu. Zgoda. Coż jednak zrobić z ludźmi, którzy w tym przedsiębiorstwie zarabiają na chleb i coś jeszcze?

Już nie trzeba chyba mówić o przyziemnych, acz uciążliwych konfliktach o budowę garaży i odległości od mieszkal-



Łódźki „Famed” specjalizuje się w produkcji urządzeń i aparatury dla służby zdrowia — szpitali, klinik i innych placówek. W br., powstanie tu m. in. 15 tysięcy sztuk lamp operacyjnych i zabiegowych, także na eksport. Inny produkt to elektryczny skalpel „Lancetron GT 300” stosowany w chirurgii ogólnej, neurochirurgii i urologii. Tegoroczna produkcja — 450 sztuk. Wielkie nadzieje pokłada się w aparatach do hemodializy HD 100, których produkcję rozpoczęto w ubiegłym roku, a które pracują już w oddziałach dializ w szpitalach m. in. w Łodzi, Częstochowie, Radomiu, Poznaniu, Sierzaniec i w Elblągu. W br. powstanie 40 sztucznych nerek, jednakże zapotrzebowanie krajowe jest znacznie większe. Aby mu sprostać, w br. rozpoczęto w „Famedzie” kosztem 250 mln złotych budowę oddziału sztucznej nerk. Generalnym wykonawcą tej ważnej inwestycji jest Przedsiębiorstwo Modernizacji Przemysłu Maszynowego „Techma” w Łodzi, które obiecuje wykonać roboty w planowym terminie tzn. do końca 1985 roku.



Były sekretarz stanu USA, Henry Kissinger, podczas pobytu w stolicy Austrii wypowiedział się na aktualne problemy międzynarodowe. Najwięcej uwagi poświęcił kwestii stosunków Wschód-Zachód, sporo wzajemnym kontaktom na linii USA-Europa zachodnia. Wielu Europejczyków — powiedział obecny stan stosunków USA — ZSRR uważa za najbardziej krytyczny w powojennych latach. Sam określił go jako bardzo niekorzystny, dodając jednak równocześnie, że jego zdaniem w ciągu najbliższych 15 miesięcy powinno dojść do podjęcia poważnych rozmów i rokowań. Obecny stan — zdaniem Kissingera — uwarunkowany jest dwiema zasadniczymi kwestiami: zbliżającymi się wyborami prezydenckimi w USA z jednej strony, z drugiej zaś istnieniem poglądu zakładającego możliwość przeciwstawienia Europy zachodniej polityce USA. Im wcześniej odpadną iluzje związane z tymi dwiema sprawami — powiedział Kissinger — tym szybciej może dojść do rokowań pomiędzy obu mocarstwami, choć trzeba zakładać, iż może to nastąpić dopiero po wyborach prezydenckich w USA.

PRACA SZUKA LUDZI

Ciche maszyny, których nie można uruchomić z powodu braku ludzi, to problem nie tylko Zakładów Przemysłu Dzwierskiego „Bistona”. Choć to duże, nowoczesne przedsiębiorstwo położone z dala od centrum miasta, kooperant i jednocześnie wytwórca gotowych dzianin odczuwa go szczególnie dotkliwie.

Gdy „Bistona” ruszała pracować w niej 3.200 osób. Dziś zatrudnienie spadło do 2.000 osób. Nawet więc jeśli w tym pierwszym okresie można było mówić o przerostach zatrudnienia w administracji, to dziś bezpośrednio w produkcji i służbach pomocniczych brakuje 600 osób. Najlepsza sytuacja jest w wydziale teksturowni. Tutaj udało się fabryce w pełni wykorzystać moce produkcyjne, ale już wydział przewijalni przedzi i dzwigniarni mają ogromne niedobory ludzi. A są to producenci przedzi i dzianin nie tylko dla „Bistony”. Na wyroby te czekają kooperanci. Brakuje bowiem nie tylko dzianin, ale i przedzi kolorowej, elastycznej dla północno-zachodniej. Przedzie te (100 ton) „Surtex” musi kupować z importu, bowiem z powodu braku ludzi zdolności produkcyjne „Bistony” w produkcji przedzi kolorowych, wynoszące 800 ton rocznie, nie są wykorzystywane. Zakład dostarcza w tym asortymencie 600 ton przedzi.

— Podejmowaliśmy różne próby pozyskania ludzi — mówi dyrektor „Bistony”, Włodzisław Wojtas. — W ubiegłym roku np. ściągaliśmy z Ryplina 100 dzwigniarni, które ukończył technik w włókienniczej i miały w Łodzi szansę znalezienia dobrej pracy. Pokazałem im samą fabrykę i miasto. Obok hotelu robotniczego proponowałem kwatery prywatne. Roztaczaliśmy przed nimi jak najlepsze perspektywy. Żadna jednak nie zdecydowała się zostać. Brak mieszkań jest tu barierą nie do przeskoczenia.

Zdecydowaliśmy się na wydzierżawienie części maszyn czy też stworzenie mini-oddziałów przedsiębiorstwa na terenach, gdzie występuje nadmiar siły roboczej.

W woj. wrocławskim wynajęliśmy np. pomieszczenie i przeniesiliśmy tam na razie 9 maszyn dzwierskich cylindrycznych produkcji NRD i hiszpańskiej. Docelowo będzie ich tam 19. W tym roku planujemy uzyskać z tego mini-oddziału dodatkowo 200 ton przedzi. Docelowo jego produkcja sięgnąć powinna 350 ton. W wielu wsiach są budynki w dobrym stanie, które można wykorzystać w tym celu. Oczywiście umieszczając tam takie oddziały produkcyjne, które nie zaturują środowiska.

Innym sposobem rozwiązania kłopotów z zatrudnieniem jest dzierżawienie maszyn innym przedsiębiorstwom. Nie chcemy bowiem ich się w ogóle pozbywać, mając nadzieję, że sytuacja na rynku pracy może się zmienić. Kilkanastce maszyn wydzierżawiliśmy Spółdzielni Pracy „Włodena” we Wrocławiu. Będzie ona produkować dzianinę w części dla siebie, a w części na nasze potrzeby. Z przewijalni przedzi kolorowych elastycznych, których niedobór szczególnie dotkliwie odczuwają północno-zachodniej, wydzierżawiliśmy zakładom „Unia” w Głubczycach dwie przewijarki. W ten sposób uzyskamy dodatkowo w drugim półroczu 50 ton kolorowych przedzi elastycznych. Jest to wcale niemała ilość, skoro się porówna ją z zakupem tego typu surowca za granicą przez „Surtex” (100 ton).

Także łódzkim fabrykom „Marko” i „Dresso” zakłady „Bistona” wstawi kilka swoich maszyn do produkcji dzianin.

„Bistona” wydzierżawi więc łącznie ok. 40 maszyn. Działania te w jakimś stopniu rozwiążą najbardziej dokuczliwe niedobory dzianin i przedzi u jej odbiorców. Są to oczywiście półsrodki, z czego w zakładzie doskonale zdają sobie sprawę. Ale obecna sytuacja na łódzkim rynku pracy zmusza fabrykę do ich stosowania.

EWA LUKASIEWICZ

Rzecznik chińskiego ministerstwa spraw zagranicznych — p. w. AFP — zapytywany w kwestii niedawnej wypowiedzi papieża Jana Pawła II, że gotów byłby on odbyć podróż do Chin, odpowiedział, że do p. k. Watykan będzie utrzymywał stosunki dyplomatyczne z Tajwanem i mieszkał się do spraw religijnych w Chinach, ChRL nie rezece mieć z nim jakikolwiek stosunków. AFP przypomina w związku z tym, że podczas swej podróży po krajach Azji Jan Paweł II zwrócił się do katolików w Chinach, aby żyli we wspólnocie z Kościołem uniwersalnym, co uważa się za równoznaczne z wznowieniem do uznania Watykanu.

Zachodniemiecki minister spraw zagranicznych Hans-Dietrich Genscher świętował w polowie maja jubileusz piastowania funkcji szefa bońskiej dyplomacji. W Europie dłuższym stażem mogą się pochwalić jedynie szef dyplomacji radzieckiej Andriej Gromyko (od 1937 r. na tym stanowisku) oraz ministrowie spraw zagranicznych CSRS i Bułgarii — Bohusław Chnioupek i Peter Mladenow.

Oporczywa w Indiach ponownie załadła dyniaji premiera Indry Gandhii która — jak to określono — nie była w stanie do tej pory opanować narastającej fali gwałtów i terroru w Pendżabie. Oświadczenie zostało przyjęte w formie rezolucji w czasie posiedzenia przywódców sojuszu tzw. Zjednoczonego Frontu grupującego 8 partii opozycyjnych. Inny sojusz opozycyjny — Narodowy Sojusz Demokratyczny — zwrócił się do pani Gandhii o „zliberalizowanie przepisów na temat posiadania broni — tak, by mieszkańcy kraju mogli lepiej bronić się przed ekstremistami”.

Chiny zamierzają przystąpić do Interpolu. W związku z tym chcą wyposażyć swoją policję w zachodniemieckiej sprzęt. Daży się także do tego, aby specjaliści chińscy uzyskali odpowiednie przeszkolenie w Republice Federalnej Niemiec. Mówił o tym minister bezpieczeństwa publicznego ChRL — Liu Fuzhi w rozmowie z ministrem spraw wewnętrznych RFN, Friederichem Zimmermannem. Zimmermann na konferencji prasowej oświadczył, że ministerstwo bezpieczeństwa w Pekinie zainteresowane jest głównie polajdami opancerzonymi, helikopterami, motocyklami oraz sprzętem łącznościowym. Strona zachodniemiecka zaoferowała rządowi chińskiemu kształcenie specjalistów w Federalnym Urzędzie Kryminalnym oraz w szkole pożarnictwa w Monachium. Zdaniem Zimmermanna, przystąpienie ChRL do Interpolu byłoby niezwykle pozytywne, szczególnie dla zwalczania międzynarodowego terroryzmu.

Senat amerykański stosunkiem głosów 65:32 zatwierdził plan zmniejszenia deficytu budżetowego w ciągu trzech lat o 144 mld dolarów. Plan ten obejmuje wprowadzenie nowych podatków na palenicy wino i wysokoprocentowe alkohole. Ma to przynieść 48 mld dolarów. Pozostałe elementy planu obejmują obniżkę wydatków federalnych, w tym 10 mld dolarów na opiekę lekarską.

Nie wystarczy biadolić...

nych bloków. O ciekających kranach, piaskownicach, nieczynnych pralniach itp.

Radni biorą zatem na siebie obowiązki, którym trudno będzie sprostać. A jednak, właśnie im to przypadnie. Chcą czy nie chcą. Lepiej jednak, abyśmy im to uświadomili, tzn. jeszcze nie radnym, lecz kandydatom na radnych.

Władysław Zabielski specjalizujący się w problematyce prawnej napisał niedawno:

„(...) wybory stanowią formę akceptacji (...) programu przez obywateli. Poparcie programu wyborczego przez większość głosujących czyni z niego dokument prawny, do którego realizacji zobowiązali się deputowani, a za ich pośrednictwem cały aparat państwowy. W znaczeniu prawnym wola narodu będzie więc program wyborczy przyjęty w czasie czteroprymiotnikowego głosowania”

Być może jest to zbyt ogólnikowe i teoretyzujące określenie aktu, który ma się dokonać 17 czerwca bieżącego roku. Jednakże poza dyskusją pozostawiam tych, którzy nie zechcą opowiedzieć się za programem naprawy Rzeczypospolitej i jej wszystkich regionów.

Albowiem jest tak, że nie wystarczy biadolić jak to się nam się żyje i powodzi. Trzeba poza tym wiedzieć jakie mamy możliwości na wyjście z tarapatów.

Nie ma jak Polska długa i szeroka, takiego programu wyborczego, który by nie uwzględniał trosk i wszystkich mieszkańców tego kraju. Bo jakżeby inaczej.

W wyścigu do nowoczesności nie może zabraknąć naszego kraju. Nie możemy zatem pozwolić sobie na luksus wygodnego obserwatora wydarzeń. Rzecz jasna, bez nas świat się nie zawali, tak jak się nie zawalił kiedy utraciliśmy na ponad 100 lat niepodległość. Przyszłość nasza leży bowiem nie w marazmie, lecz w aktywności. Takiej codziennej, często nieciekawej, ale w niej właśnie, bez fajerwerków, powinniśmy pokładać wszelkie nasze nadzieje.

Mówimy często o klasie robotniczej i jej produkującej roli. Także o rolnikach żywicielach narodu. O inteligencji. Czynnie jest ich codzienny mozół jak nie taka mrowcza praca.

Takiej pracy oczekujemy także od radnych. A jeśli niektórzy z nich nas zawiodą, jest możliwość ich odwołania, co zresztą przewiduje ordynacja wyborcza.

E. T.

CZY COŚ NAS NA RYNKU JESZCZE DZIWI? Zapewne w istocie leżą w magazynach gdzieś w Ustrzykach czy Augustowie najdroższe „wełny” po 100—120 tys. zł i nie budzą pożądaną klientów. W dziale zresztą nawet nie te luksusy, ale wcale tania wykładzina w małym sklepie w Puszczy Noteckiej. Zapewne wiele zależy zatem od dystrybucji, co dostrzegają ponoć i handlowcy. Ci z rejonów mniej uprzemysłowionych nie chcą właśnie tych najdroższych dywanów. Inaczej jest w Warszawie, gdzie znikają natychmiast po dostawie, w związku z czym mieszkańcy stolicy, a nawet pracownicy resortu tj. MPChI, nie bardzo chcą uwierzyć, że w Łodzi w fabrycznym sklepie przy Rydla widzi się je w ciałej sprzedaży jak chleb... no powiedzmy bułeczki.

Ale nawet w tym sklepie długo nie zagrzeją miejsca syntetyczne dywany z tzw. argopolany. Są one bardzo podobne do tych luksusowych, mają zbliżone wzornictwo, tylko ich wartość użytkowa ze względu na surowiec jest o połowę niższa. Są natomiast trzykrotnie tańsze, a zwykły śmiertelnik nie odróżni czy to dywan luksusowy czy zwykły. Dlatego — twierdzą w „Dywilanie” — są one tak wykupywane, by je potem z korzyścią sprzedać.

„Aż dziw bierze — słyszę w fabryce, że starsza babcia ma siłę stać godzinami pod sklepem, że wie kiedy będzie dostawa, a jak trzeba to zwrócić sobie dywan na plecy...”. Wystarczy zresztą poczytać rubrykę ogłoszeniową, by zorientować się, że handel tymi zaliczonymi do luksusów wyrobami w istocie kwitnie.

Na spekulację rada jest jedna. Normalny rynek, pełne sklepy. Kontrola, nawet najlepsza, jej nie ukróci. Czy zatem dywanów może być więcej? W najlepszym czyli 1979 roku łódzka fabryka wyprodukowała blisko 3 mln metrów dywanów w ubiegłym — 2 mln 311 tys. m. W tym było 200 tys. metrów w ramach produkcji dodatkowej — za dodatkową pieniądze. Robiono to w gruncie rzeczy w ramach tzw. nadrobek czyli w wolne soboty, na wolnych zmianach. W tym roku to trzeba zrobić w ramach normalnego

Pod sklepami z dywanami i wykładzinami co pewien czas widać tłum. Sytuacja jest jasna; na pewno „rzucili” dostawę: Jeśli w sklepie jest pusto, wiadomo że pracuje tylko dla młodych małżeństw, bo na dywanach i wykładzinach — igłowych, a więc tańszych — wiszą charakterystyczne wywieszki „MM”. Producenci dywanów, a konkretnie szefowie „Dywilanu” dziwią się właściwie tej sytuacji, choć poniekąd potrafia ją wytłumaczyć. Dziwią się, bo ostatnimi laty eksport dywanów niegdyś bardzo duży, zmniejszył się, czyli choć produkcja spadła (bo m. in. były trzy zmiany, a teraz dwie), to dostawy rynkowe tak bardzo nie zmalały.

W dodatku pracuje — jeszcze co prawda niepełną parą — nowa fabryka dywanów w Białymstoku, a poza tym przed dziesięcią laty 1 m kw. wełnianego dywanu kosztował 1 tys. zł, a teraz 11 tys. zł. Cena wszak na popyt wpływ mieć powinna. W końcu dywan to nie koszula, czy musi leżeć na podłodze każdego pokoju? A zwłaszcza dywan z „czystej, żywej wełny”? Logicznie rozumując i biorąc pod uwagę wszystkie te przesłanki, można by się tej sytuacji w „segmentie” dywanów (jak mawiają handlowcy), nawet dziwić.

STANDARD I LUKSUS czyli dywanowa teoria

„rozkładu zajęć”, a nawet więcej, bo jak założono tu sobie na początku roku, fabryka ma wyprodukować 2 mln 400 tys. m dywanów (z tego 20—30 proc. na eksport).

Przy tym jak wspominałam, dostawy na rynek rosną. W ubiegłym roku ich wartość opiewała na 5 mld zł, w tym zakłada się 7 mld, co nawet uwzględniając podwyżki (do 10 proc. jak zezwala uchwała 49) świadczy w istocie o wzroście.

Czy te plany się powiedzą zależy od dostaw surowca, który w dużej mierze jest z importu. Z własnych środków zakład wiele nie kupi, jako że eksport mniejszy. To niejedna bariera w produkcji „Dywilanu”. Choć to fabryka nowa, ma wąskie gardło. Jest nim przedsiębiorstwo Pracufie co prawda na trzy zmiany, ale i to mało. Mówiło się tu o modernizacji starej przędzalni przy ul. Bocznej. Oznaczałoby to jednak nie tyle modernizację co budowę od podstaw, a to kosztowałoby z 600 mln zł.

Samodzielne zakłady zaczynają jednak liczyć. Padła zatem w zakładzie kolejna propozycja — kupić w ramach własnych środków 11 tych w które „skapną” z ty-

tu udziału w modernizacji przedsiębiorstwa znanej pod nazwą uchwały nr 7) maszyny za 200 mln zł. dokonać niezbędnych modernizacji i przesunąć w zakładzie na Dąbrowie kosztem magazynów, a więc pewnej ciasnoty. O ile zakład wypracuje zyski, takie by zasilic stosownie fundusz rozwoju, co się chyba uda, o ile powiodą się pertraktacje z producentami maszyn (za granicą bez kłopotu, o polskie trudniej) to w 1986 roku modernizacja przędzalni byłaby zakończona.

Może to dać efekt w postaci 600 ton przedzi. Skończyłyby się kłopoty surowcowe, które pociągają za sobą przerwy w pracy, zmiany asortymentowe, a to wszystko odbija się na rytmie pracy i jakości wyrobów, nie mówiąc już o tym, że jeśli ma się np. 140 ton przedzi to jakby już bliżej do wyprodukowania 115 tys. metrów dywanów.

Wiele zależy na pewno także od wzrostu wydajności pracy, nie tylko w tym zakładzie. Ta, choć nie można widzieć w niej nie skończoną rezerwy, zależy od systemu motywacyjnego, o którym tu się myśli, ale na który trzeba zarobić. Czyli reasumując wzrost produkcji nie jest sprawą prostą, zależy od wielu czynni-

ków. Handlowcy potwierdzają, że widzą pewien wzrost dostaw. O ile bowiem w I kwartale 1982 roku Łódź otrzymała z „Dywilanu” 835 m kw. dywanów, to w II kwartale ub. roku 2,5 tys. metrów, a w III kwartale br. ma ich być ponad 3 tys. m kw. Zdaniem handlowców znikają one jednak bardzo szybko.

Może zatem rzecz jednak i w cenie. Podwyżki — rzecz to niepopularna, a ostatnio do końca lipca prawie niemożliwa, ale może kwestia właśnie w innej cenie na standardowe dywany, widocznie wykładziny są również drogie zrozumieć trudno. Producent tłumaczy częściowo rzecz składem surowcowym, który choć nie wełniany, ale też nieźle kosztuje. Dlaczego jednak podatek obrotowy na te wyroby jest niewiele niższy od dywanowego, zrozumieć nie mogę. W każdym pokoju dywan leżeć nie musi ale wykładzina — jak kto lubi czemu nie? Tego i producent nie rozumieją. Wszak, gdy na luksusie się zarabia, na standardzie (zwłaszcza gdy się go robi dużo) można by mniej. Ale to widocznie tylko teoria.

AGNIESZKA OSTAPOWICZ

KORZENIE NAUKOWEGO SUKCESU

50 laureatów Nagrody Nobla 46 było uczniami 50 innych zdobywców tej nagrody. Zwróćcie uwagę na socjologów nauki. By właśnie fakt — sukcesu dorobek, prace naukowe niektórych uczonych stały się wiekami uznaniem niż innych — amerykański socjolog Robert K. Merton wysunął hipotezę, że działa tu tzw. efekt św. Mateusza. Ta dziwna nazwa wzięła się z przekształcenia, sformalizowanego cytatu z Ewangelii św. Mateusza, który według amerykańskiego uczonego brzmiał — „błogosławieni bogaci — albowiem im będzie dane”. Przekładając to na język leżący, można powiedzieć, że z dwóch prac naukowych artykułów napisanych na tym samym poziomie i wnoszących tyle samo nowego do nauki, w społeczności naukowej cenniejszy będzie znacznie bardziej ten, który napisał uczony o uznanej sławie, niż drugi, którego autorem jest człowiek nieznan, rozpoczynający dopiero karierę naukową bądź publikujący rzadziej. W ten sposób ci, którzy mają uznanie swych kolegów, gromadzą co coraz więcej, a tym budującym dopiero podstawy swej kariery trudno się oprzeć zasługom blaskiem. Działanie efektu powoduje duże nierówności w nauce — powstaje stosunkowo nieliczna grupa „najlepiej” i „najgorszych” i liczna rzesza szarych pracownik nauki. Pozytywny skutek efektu — to silna motywacja do wyjątkowej pracy naukowych uczonych cieszących się uznaniem własnego środowiska — zgodnie z zasadą, że szacunek innych do czegoś zobowiązuje.

Stwierdzamy, że efekt św. Mateusza przekonywająco, dobrze opisuje mechanizm kariery nauko-

wych uczonych w Stanach Zjednoczonych, socjologowie wysunęli kolejne przypuszczenia. Chodzi o to, że gromadzenie uznania łączy się z „kumulowaniem przewag” innego rodzaju. Naukowiec zyskuje szacunek swego środowiska publikując dużo opracowanych na wysokim poziomie artykułów na samym początku swej kariery, także przez to, że ukończył uczelnie o wysokim prestiżu, że promotorem jego pracy doktorskiej jest uczony

Czy efekt św. Mateusza działa w nauce polskiej? Czy obowiązuje zasada kumulacji przewag? Należy sądzić, że tak — stwierdził na niedawno zakończonej konferencji poświęconej wartościom społeczeństwa polskiego, zajmujący się socjologią nauki dr Bohdan Cichowski z Instytutu Sociologii UW. Porównując osiągnięcia naukowe — mierzone liczbą patentów, artykułów w liczących się czasopiśmie naukowych w kraju i za granicą mło-

Jakie to pociąga za sobą skutki dla rozwoju nauki? Niezależnie od tego, czy efekt św. Mateusza ocenimy pozytywnie czy negatywnie, jako zaprzeczający powszechnie akceptowanym normom społecznym mówiacym, że każdy powinien mieć równe szanse przejawiania swoich zdolności, a odstępstwa od tej zasady są niesprawiedliwością, wydaje się, że odkrywa on istotne, ważne przy- czynny zwiększonej aktywności naukowej jednych i braku jej u innych. Brak pieniędzy na badania nie zmienia faktu, że uczeni cieszący się uznaniem w swoim środowisku, w dalszym ciągu szacunek ten mają i motywuje to ich do pisania kolejnych artykułów, podejmowania następnych tematów prac naukowych. Jest rzecz jasna, że gromadzone są „przewagi” i można sądzić, że ten wewnętrzny, charakterystyczny dla społeczności uczonych na całym świecie proces wylania luminarnej nauki lepiej można byłoby wyko- rzystać dla rozwoju nauki polskiej, łącząc nieformalne uznanie społeczności z możliwościami kierowania badaniami czy przez przydzielanie funduszy na prace badawcze wybitnym uczo- nym.

W naszym kraju na przeszkodzie temu stała struktura organizacyjna nauki, a także poważne ograniczenie przepływów uczonych z jednej instytucji naukowej do drugiej. Trudno jest wrócić na uniwersytet czy do akademii (do instytucji o wysokim prestiżu) temu, kto się zdecydował przez pewien czas pracować w instytucji resortowej czy ośrodka badawczo-rozwojowej.

Efekt św. Mateusza

o znanym nazwisku i że sam pracuje w instytucji naukowej cieszącej się dużym uznaniem. Wszystkie te cechy ułatwiają start naukowy, dają szacunek środowiska, a to z kolei wpływa na to, że człowiek o takich zaletach łatwiej niż inni otrzymuje pieniądze na badania, kierownictwo dużych programów badawczych i stąd ma możliwość dokonywania nowych odkryć, pisanie kolejnych artykułów, których nie mają szans napisać ci, którzy funduszy na badania nie otrzymali, a przez to mają mniej nadziei, że w ogóle kiedyś je do- stana.

dych i starszych roczników polskich naukowców (nauki ścisłe, techniczne) stwierdziłem, że znacznie większe różnice występują w dorobku naukowym poszczególnych uczonych w rocznikach starszych, niż wśród młodszych. Zasada kumulacji przewag nie działa w pełni. Pieniądze na badania nie idą tropem wysokiego prestiżu, jaki uzyskują uczeni w swoim środowisku. Najlepiej finansowane są instytucje resortowe, chociaż przeciętnie więcej wniosków patentowych, artykułów naukowych publikowanych w uznanych czasopiśmie powstaje w PAN, w uniwersytetach i politechnikach.

Słoneczna cieplarnia

W szklarniowym zakładzie doświadczalnym Instytutu Warzywnictwa w Siedlcach przed rokiem zainstalowano eksperymentalnie 12 kolektorów słonecznych o powierzchni 22 m kwadratowych do wykorzystania energii słonecznej przy ogrzewaniu powierzchni gleby w szklarniach.

Urządzenia gromadzą ciepło słoneczne w ciągu dnia, a oddają je w nocy do ogrzewania gleby o powierzchni 82 m kw. Pomyślna eksploatacja oraz uzyskana oszczędność energetyczna skłoniły szklarniowców do rozszerzenia eksperymentu. Przystąpiono do instalowania kolejnych 8 kolektorów słonecznych.

Geologiczny rytm ziemi

Łądy i morza nie są na naszej planecie niezmiennie. Spotyka się skamieniałe muszle czy rafy koralowe wysoko w górach, a typowe ładowe skały na dnie mórz. Jak w dziejach Ziemi zmieniały się lądy i oceany? Morza stanowią obecnie 70 proc. powierzchni całej planety. W ostatnich latach zaczęto intensywnie badać szelfy oraz skłony kontynentalne — do głębokości 3-4 tys. m. Okazało się, że są one jak gdyby przedłużeniem łądów. Odkryto na szelfach i skłonach gigantyczne kaniony zaczynające się na dnie morskim naprzeciwko ujścia wielkich rzek. Te podwodne doliny są wolne od osadów, co wskazuje na ich stosunkowo młody wiek. Istnienie takich dolin jest najlepszym świadectwem zmiany poziomu światowego oceanu i przesuwania się granic między łądami a morzami. Wyspy koralowe czy podwodne wulkany są śladem zapadających się łądów.

Zmiany poziomu oceanów występują w dziejach Ziemi w dość regularnych rytmach. Występują tu trzy zjawiska: podnoszenie się i opadanie łądów, zmiany objętości oceanów, wręcz zmiany ilości „wolnej” wody. W okresach zlodowaceń, kiedy w ogromnych lodowcach uwiecznione są gigantyczne zapasy wody, następuje obniżenie się poziomu o-

ceanów. Jak obliczono, czwartorzędowe zlodowacenia w okresie największego zasięgu obniżyły poziom morza o 200-300 m. Tępnienie się lodowców automatycznie zwiększa poziom wody.

Zmiany poziomu oceanów próbuje wyjaśnić hipoteza o tzw. puchnięciu Ziemi. Zwiększa się powierzchnia oceanów, ale jednocześnie nie zmniejsza się powierzchnia łądów. Dzieje się tak dlatego, że Ziemia stopniowo się rozszerza — jak gdyby puchnie. Zmiany poziomu oceanów występują w okresach co 30-40 mln lat. Jest to zbliżone z cyklami górotwórczymi — kaledońskim, hercyńskim, alpejskim. W podobnych rytmach występuje także zjawisko puchnięcia Ziemi. Szytne płyty kontynentalne nie ulegają większym zmianom. Natomiast oceaniczna skorupa ziemską, cieńsza i bardziej elastyczna, ulega rozszerzaniu i przesuwaniu. W ten sposób następuje zmiany w układzie oceanów: powstają zapadiska i wielkie rowy oceaniczne, w których następnie tworzą się góry wypiętrzane na powierzchni.

W dziejach Ziemi wystąpiło już kilka takich cykli — rozwój oceanu, powstawanie wielkich rowów, zanikanie oceanów, wypiętrzanie gór. Procesy te kształtowały powierzchnię naszej planety.

Mieszanka motoryzacyjna

Od niedawna korzystanie z pasów bezpieczeństwa podczas jazdy samochodem obowiązuje także w Wielkiej Brytanii. Ocenia się, że dzięki temu ponad 700 kierowców, którym przydarzyły się kolizje drogowe, zawładnęła życie właśnie pasom. Około 7 tys. kierowców wyszło z wypadków tylko z lekkimi obrażeniami. W niektórych klinikach podczas pierwszych dwóch miesięcy obowiązkowego używania pasów rejestrowano aż 70-procentowy spadek liczby śmiertelnych następstw wypadków.

Firma Volkswagen uruchomiła produkcję „ekologicznie” bezpiecznych samochodów na paliwo bezołowiowe i z zainstalowanymi katalizatorowymi „dopalaczami” spalin. Na początek będą to odmiany wytwarzanych już popularnych samochodów Golf i Jetta. Cena tych wozów, zwiększona zostanie o 1,5 tys. marek.

także w teleskopowe amortyzatory.

Jedną z możliwości zaoszczędzenia tradycyjnych paliw samochodowych jest wykorzystanie gazu (dla drzewa uzyskiwanego z generatorów). Oczywiście nie wszędzie i nie zawsze można taki generator zastosować, ale w niektórych przypadkach może on być uzasadniony. W Słowacji pracownicy leśnictwa przystosowali do napędu na gaz z drzewna pojazd terenowy Arco 240 (leśnicy nie mają z tym paliwem problemów). Na luziku zainstalowano odpowiedni generator wraz z urządzeniami do oczyszczania i chłodzenia otrzymanego gazu (dzięki chłodzeniu gazu zwiększyć można stopień napełnienia cylindrów mieszanką gazowo-powietrzną). Generator gazy 106 kg, spalane są w nim kłocki suchego drewna o długości 5 do 7 cm. Na przejechanie 100 km potrzeba 30 kg takiego paliwa. Jedno napełnienie generatora wystarcza na przebieg 200 km. Dla leśnictwa może to być rzeczywiście „wymarzony” pojazd i paliwo, które go napędza.

Kosmiczne menu

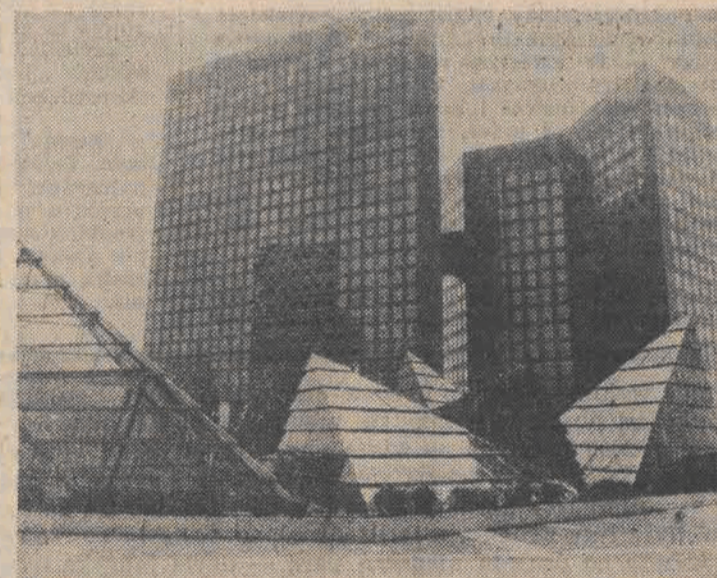
Jednodniowe menu kosmonautów, znajdujących się na pokładzie radzieckiej stacji orbitalnej, składa się z 18-19 potraw, spożywanych podczas 4 posiłków na dobę. Kosmonautom zapewniono pełnowartościowe wyżywienie, w którego skład wchodzi 72 potrawy, znajdujące się w lekkich kontenerkach i tubach, dobrane według przyzwyczajeń i gustów poszczególnych członków załogi.

Kosmonauci mają do wyboru 8 rodzajów pieczywa o różnych smakach, 6 pierwszych dań w tubach i 3 w postaci suszu z dodatkiem ciepłej wody w specjalnym opakowaniu. W magazynie stacji znajduje się 19 rodzajów koncentratów mięsnych w 100-gramowych puszkach (parówki, mięso drobiowe, kiełbasa, przetwory rybne), przetwory mleczne w tubach i specjalnych opakowaniach, warzywa (m. in.

puree ziemniaczane, zielony groszek), a także przyprawy, sosy, kasza gryczana oraz napoje (soki, herbata, kawa).

Degustacja potraw przeznaczonych dla kosmonautów należy do programu przygotowań do lotu. W kontenerach, posyłanych na stację „Salut” znajdują się często przysmaki przeznaczone dla określonego członka załogi, np. w czasie lotu, w którym uczestniczył Jean-Loup Christien, Francuzi przystosowali specjalną przesyłkę zawierającą pastę z krabem, pasztet z zielonym pieprzem, krem czekoladowy i marmoladę.

Za pomocą statków transportowych dostarcza się na pokład stacji orbitalnej świeże owoce i warzywa, które przedtem poddawane są specjalnej obróbce, nie wpływającej na ich wartość odżywczą i smakową.



Ten kompleks nowoczesnych gmachów należy do koncernu IBM w paryskiej dzielnicy Defence. Pracować w nich będzie kilka tysięcy osób, prawie małe miasteczko...

Wodna „soczewka”

Zakończyły się próby drogowe „Lady” napędzanej silnikiem wysokoprężnym. Podstawowe części tego diesla są zapożyczone z silnika benzynowego. Jednocześnie jednak konstruowany jest nowy silnik, który będzie miał dwie wersje — benzynową i na olej napędowy.

Pojazd napędzany siłą ludzkich mięśni — rower, nie odchodził do lamusa. Co więcej, jest ustawicznie doskonalony. Oto jedna z zachodnio-niemieckich wytwórni — Fendt opracowała rower bez, wydawałoby się nieodzownego, łańcucha. Zamiast niego zastosowano wał przegubowy. Zaleta tej konstrukcji: wał musi być smarowany tylko raz na 10 tys. km i... brak obaw, że w trakcie jazdy spodnie czy długa sukienka wkręcą się w łańcuch. Dla większej wygody użytkowników rower wyposażono

Na północy pustyni Karakum radzieccy hydrogeolodzy odkryli niedawno olbrzymią „soczewkę” podziemnej słodkiej wody. W najbogatszej oazie bawelnianej, w której występuje wiele kanałów, znaczna część wód powierzchniowych gubi się we wnętrzu ziemi. Te zasoby wilgoci, oczyszczone dzięki naturalnej filtracji gromadzą się w podziemnych zbiornikach. Wkrótce, zgodnie z propozycją geologów zostanie one wykorzystane do zaopatrywania w wodę obwodowego centrum Tazsaur. Na pustyni odkryto już szereg tego typu „soczewek”. Naukowcy z Instytutu Pustyni Akademii Nauk Turkmenskiej SRR opracowali generalny schemat zaopatrzenia w wodę gospodarki narodowej, przy wykorzystaniu miejscowych zasobów wodnych. W republice tej ponad 80 proc. terytorium zajmuje pustynie. Racjonalna gospodarka wodą jest w tych warunkach pierwszoplanowym zadaniem.

Rogi i skóra cennym lekarstwem

Pod koniec lat siedemdziesiątych połowa populacji białych nosorożców w Ugandzie nazleż zniknęła — był to jeden nosorożec, prawdopodobnie zastrzelony przez kłusowników.

Wojna domowa w Ugandzie, w jej konsekwencji głód a jednocześnie łatwy dostęp do broni spowodowały znaczny wzrost kłusownictwa. Podobne sytuacje miały miejsce w Czadzie, Etiopii, Somalii, Zairze i Angoli. Nawet we względnie ustabilizowanej i spokojnej Kenii liczba nosorożców spadła drastycznie z ok. 18 tysięcy w 1969 roku do zaledwie 1100 sztuk obecnie. Podobnie w północnej Tanzanii — kłusownicy w ciągu ostatnich 10 lat zabili 80 procent żyjących tam nosorożców.

Co spowodowało, że na świecie znacznie wzrosło zainteresowanie artykułami wytworzonymi z rogów i skóry nosorożców, wskutek czego liczba zwierząt systematycznie maleje? Jakże ceny białej skóry obecnie są za artykuły? W poszukiwaniu odpowiedzi na te pytania Esmond Bradley Martin z miesięcznika „National Geographic” przemierzył całą Afrykę, był na środkowym Wschodzie, a następnie odwiedził Indie, północno-wschodnią Azję, Koreę, Tajwan i Japonię.

W Afryce najwięcej przedmiotów pochodzących z nosorożców sprzedaje się w Południowej Afryce, w sklepach zwanych „muti” (w języku zuluskim

słowo to oznacza lekarstwo). Zulusi kupują nie- wielką ilość startego na proszek rogu nosorożca, który następnie miesza z wysuszoną wazmą, uważając ten mieszankę jako lekarstwo na żółtaczkę. Natomiast skóra ma zastosowanie i lecznicze i magiczne. Zulusi palą np. kawałki skóry nosorożca w domach, wierząc że dym odgoni od nich wszelkie złe moce. Czasem też zjadają kawałki skóry, wskazując na ona zapewnioną odporność na ukąszenia węży. W skłonie „muti” małe kawałki skóry nosorożca (cał kwadratowy, czyli kwadrat o bokach 2,5 cm długości) kosztuje pięć dolarów.

Prawie 80 procent mężczyzn w Jemenie nosi u boku sztywet, zwane „jambiyra”. Jeszcze jako chłopcy składają oni przysięgę, że nigdy nie rozstana się ze swoimi sztywetami. Okazuje się, że najcenniejszym materiałem służącym do wyrobu tego rodzaju „jambiyra” są rogi nosorożca. Dlatego też towar ten jest w Jemenie niezwykle cenny. W latach 1974-1979 cena rogów podskoczyła aż 15-krotnie, z 35 do 500 dolarów za kilogram. W tym też okresie sprzedawano ok. 8 ton towaru rocznie, co w sumie kosztowało życie ponad 22 tysiące nosorożców.

Podobno narody Wschodu od wieków używają proszku z rogów nosorożców jako znakomitego środka zwiększającego pobudę płciową. Jednak w

Singapurze, w sklepach prowadzących sprzedaż lekarstw medycyny ludowej tego towaru nie ma. Są za to inne artykuły służące jako podniecy seksualne: suszone jaszczurki, małbie mózgi, języki wrobli, sarnie owoce, wazy królików czy twardzie penisy. Okazuje się, że tylko w niektórych częściach Indii zachodnich sproszkowany róg nosorożca używany jest jako środek leczący impotencję lub do wytwarzania napojów miłosnych. Za to cena zbytu jest ogromnie wysoka: od 11 do 20 tysięcy dolarów za kilogram tego po- nożnego cudownego leku. Oczywiście klienci kupują tylko po kilka gramów ale i tak jest to chyba jedno z najdroższych lekarstw na świecie.

W Burmie spotkać się można z jednym z najdroższych środków medycznych uzyskiwanych z nosorożców. W niektórych ogrodach zoologicznych magazynuje się mocz młodych nosorożców, który używany jest jako srodek przeciwko nieżyłtom gardła i atakom astmy. Ogród zoologiczny w Kalkucie zarobił na tym interesie w zeszłym roku 750 dolarów.

Natomiast w Nepalu śmierć nosorożca ma duże znaczenie religijne. Według tamtejszych mitologii zwierze to jest bowiem święte. Każdy król wstępując na tron a także osoby zajmujące najwyższe stanowiska w państwie mają obowiązek dokonania rytuału zwanego „Krwawym Tarpanem” Oto jak ten obrządek wspomina generał Kiran Shumshere

Rana b. dowódca armii nepalskiej, który dokonał rytuału w wieku 19 lat.

„Gdy znalazłem odpowiednie zwierze, zastrzeliłem je, a grupa pomocników zacięła je na brzozy rzeki i tam, przy pomocy specjalnych noży, nosorożca wypatroszono. Wtedy wszedłem do środka i przez kilka minut siedziałem po pas w krwi, podczas gdy kapłan odprawiał specjalne modły. Potem zjadłem kawałek mięsa z rogi nosorożca, podarowując resztę miłośnikom”.

Ze względu na obecne zapotrzebowanie na rogi i skórę nosorożców wydaje się, że aby zapobiec całkowitemu wyczerpaniu tych olbrzymich zwierząt, należałoby je włączyć pod specjalną ochronę. Niektóre kraje już to czynią — w Nepalu w parku narodowym Chitawan pół tysiąca żołnierzy strzeże nosorożców. Efektem tego jest nie tylko wzrost populacji zwierząt ze 160 w roku 1966 do 375 obecnie, ale również całkowite wyczerpanie kłusowniczości. Podobnie jest w Indiach, w parku narodowym Kaziranga w stanie Assam.

Nawłecce nosorożców ginie rokrocznie w Afryce. Dopóki jednak wszystkie kraje, w których handluje się skórą i rogami tych zwierząt nie rozpocznie skoordynowanej akcji przeciwko kłusownikom (niektórzy proponują nawet utworzenie w tym celu specjalnych oddziałów paramilitarnych), nosorożcom grozi nieuchronne wyniszczenie. (obr. Isb)

Przemówienie W. Jaruzelskiego

Drukarze

(Dokończenie ze str. 3)

Wiem, że taki wywód musi rodzić pytanie — jeśli ponad stan, to na czyj rachunek? Odpowiadam — przedem, w latach siedemdziesiątych, żyliśmy ponad stan na rachunek kredytów, które ciągnę na nas dokuczliwym brzemieniem. Natomiast dzisiaj żyjemy ponad stan w stosunku do zadań przyszłości, do rzeczywistych potrzeb inwestycyjnych, które akcentowały się silnie również tutaj. Jak bowiem można było zauważyć wielu towarzyszy mówią o jednej stronie o potrzebie wyhamowania ruchów cenowych, czy poprawie sytuacji płacowej, ale równolegle stawiali problem modernizacji zakładu, budowy takiego czy innego obiektu. A więc żyjemy ponad stan w tym sensie, że nie budujemy na miarę przyszłości dostatecznie dużo, że nie modernizujemy w takim zakresie, w jakim by się chciało, nie rozwijamy w pożądanym stopniu wielu problemów spoczynku zbiorowego jak budownictwo szkół, szpitali, komunikacji, obiektów kulturalnych, sportowych itd. A więc my to dzisiaj w jakiś sposób przegadamy, to co mówię jest gorzkie, ale nie beznadziejne. Podkreślam bowiem raz jeszcze — mamy ogromne, tkwiące w naszym społeczeństwie możliwości, istniejące w naszej gospodarce wielkie rezerwy. Jeśli więc w sposób konsekwentny będziemy realizowali nasze zamierzenia i plany, to potrafimy szybko nadrobić dystans. Są wszystkie podstawowe ku temu możliwości. Do takich należy, jako niezwykle ważny czynnik sprzyjający głębokiej reorientacji na współpracę gospodarczą z krajami socjalistycznymi, ze Związkiem Radzieckim. Ostatnia moja wizyta w Kraju Rad obitnie to potwierdziła. Niezadługo odbędzie się narada gospodarcza krajów wspólnoty socjalistycznej na najwyższym szczeblu. Jestem przekonany, że problemy stojące przed gospodarką polską będą tam potraktowane z całą uwagą, że potrzebne sojusznictwo zaplecze będzie dla nas cennym wsparciem w przezwyciężaniu kryzysu, w dalszym socjalistycznym rozwoju kraju.

Bardzo poważną sprawą jest troska o sprawiedliwość społeczną, co towarzyszy z taką w pełni uzasadnioną żarliwością akcentowali. Chodzi o to, aby zasada dzielenia tego co mamy była kształtowana według właściwych priorytetów. Aby dany był odpór różnego rodzaju partycularyzmowi, egoizmowi, podjęciu. Jest to bardzo trudne. Zbyt wielu u nas rozumuje, że „bliźsza kosała ciału”. Ale jest wielka szansa, aby nowe systemy motywacyjne spowodowały, że kardynalna socjalistyczna zasada „od każdego według możliwości, każdemu według pracy” będzie skutecznie realizowana. Nie dziwnym jest niezadowoleniu wynikającemu stąd, że w wielu zakładach nawet o podobnym charakterze istnieją duże rozpiętości i różnice, chociażby w kwestiach płacowych, przydziałowych i innych. Różnice te byłyby uzasadnione, jeśli jeden zakład pracowałby dobrze, a drugi źle i ten drugi w odpowiedniej proporcji byłby karany. Ale niestety, nie udaje się jeszcze w pełni tego zrealizować. Bywa niestety wręcz odwrotnie, że ten uczciwie pracujący, ten rezerwinie dokumentujący swoją kondycję gospodarczą ponosił w konsekwencji z tego tytułu określone ciężary. Musimy z tego wyjść, zwalczać to i przetrwać.

Chcę również odnieść się do kwestii, która wiąże się ściśle z poczuciem sprawiedliwości społecznej i o czym dzisiaj towarzysze również mówili — a mianowicie o działalności sektora prywatnego. Przy czym jak wiadomo strona ekonomiczna ma tu znaczenie, ale nie jest najważniejsza. W każdym razie nie powinna ona odwracać uwagi od ogromnych rezerw, które znajdują się w naszym potężnym socjalistycznym gospodarstwie. A więc nie powinien być temat zastępczy, temat „zamiast”. Natomiast jest to duży problem społeczny, ideowy, który powoduje uzasadniony sprzeciw, bunt moralny z strony przede wszystkim klasy robotniczej.

Podajemy różnorodność działań, do których w szczególności należy bardzo szeroka operacja prowadzona przez Komitet ds. Praworządności, Przejrzystości, Prawa i Porządku Publicznego. Wczoraj m. in. udzielona była społeczeństwu rządowa informacja o skali problemu i o skutkach jakie stąd wynikają. Będziemy tą drogą szli, z doktrynalnym powściągliwym założeniem, że chronimy wszystkie to co uczelne, co jest rzeczywiście potrzebne, co pomaga nam na rynku, w usługach, a więc przede wszystkim rzemiosło pracujące na rzecz ludności. Natomiast coraz ostrzej i skuteczniej będziemy zwalczali wszystko, co to stanowi narodziło, to co obraża istotę socjalistycznej sprawiedliwości. Jest to jednak walka trudna, zwłaszcza w okresie kryzysu, przy istnieniu licznych, występujących jeszcze braków. Trudna również i z tego względu, że pojawiają się próby penetracji przez prywatne odcinka społecznego. Nawet wszystkie siły milicyjne i skarbowe tym zadaniom nie sprostały bez powszechnego społecznego wsparcia, bez szerokiego frontu, bez uszczelniania sieci, przez którą przemyka się zioło. Krótko mówiąc bez udziału robotników i chłopów, pełnego powołania użyczyć się nie da. Apelowaliśmy do towarzyszy związkowców o zyciowej podjęciu do tej sprawy, o pomoc w jej rozwiązywaniu.

Ujawienie, pokazywanie i zwalczanie różnych nieprawości powinno być jednym z zadań inspekcji robotniczo-chłopskiej. Chcemy, żeby była to inspekcja, która nie będzie po prostu dublowała organów państwowej kontroli. Powinno ona stanowić jedną z form przejawiania się dyktatury proletariatu, przypominając w jakimś sensie sposób działania grup operacyjnych wojska.

Przy okazji na zasadzie pewnej refleksji chcę przypomnieć tenden-

je, żądania i postulaty, które funkcjonowały w latach 1980-81. Przypomnijmy: rząd był oskarżony, że kłapał od tego i w ulotkach i w wypowiedziach i w niektórych gazetach, że rząd zwleka z reformą, że nie chce reformy. Albo też takie hasła: reforma jest zbyt płytka. Konieczna jest totalna wręcz samodzielność i samorządność do funkcjonowania zakładów nikt nie powinien się wtrącać. Żadnych regulacji cen, niech decyduje rynek, inicjatywa. Niczym nie krepowany rozwój sektora prywatnego. Rozparcelowanie, a przynajmniej uszczuplenie PGR. Dlaczego zjednoczenia tak wolno się likwidują, co ten rząd robi, że ich nie rozpedził do tej pory? itd. itp. To były masowe opinie. Nie tylko grupka ekstremistów tak krzyczała. Ale to ekstremista, często zresztą utytułowany w sposób wyjątkowo podły, narzucał prostym, uczciwym ludziom takie poglądy, po to tylko aby atakować socjalistyczną władzę, socjalizm.

Dzisiaj często ci sami, którzy wysuwali te hasła i oskarżenia, „z miękkim czołem” krytykują władzę ludową z absolutnie przeciwnych pozycji. Dlaczego taka swoboda? Dlaczego takie ceny? Dlaczego władza nie pilnuje i nie koordynuje lepiej? Dlaczego do brzo prosperuje prywatna inicjatywa? Wszystkie okazuje się można odwrócić.

Nie mówię tego gwoli jakiegoś usprawiedliwienia wobec dylematów i sprzeczności jakie musimy rozstrzygać. Od tego jest władza, żeby ponosiła odpowiedzialność. Od tego jest władza, żeby zabezpieczała właściwe funkcjonowanie państwa, warunki pracy i godziwego życia dla naszego społeczeństwa. Im wyższe ogniewo władzy, tym wyższe ponosi odpowiedzialność. I ja swoją odpowiedzialność też tak traktuję.

Towarzysze wysunęli szereg problemów dotyczących rozszerzenia praw i uprawnień związkowców w różnych sferach. Wysłuchaliśmy z wielką uwagą całego indeksu tych wniosków. Na pierwszy rzut oka wydaje się, że część z nich można niemalże automatycznie uznać i próbować wprowadzić w życie. Wiele jest dyskusyjnych. Wszystko w sumie wymaga wspólnego wnioskowego rozpatrzenia. To się zresztą wiąże z bardzo złożonym i wymagającym dalszych doświadczeń doszlifowaniem relacji związku zawodowego — samorząd — administracja i w tym też kontekście rola i zadania organizacji partyjnej. Nie ulega wątpliwości, że prace które proponujemy nad nowelizacją ustaw powinny stanowić określony kompleks, w którym uwzględniając dotychczasowe doświadczenia można będzie zapewnić jeszcze większą harmonię współdziałania wszystkich zakładowych ogniw. Stąd też jesteśmy bardzo zainteresowani pozytywnym stosunkiem szanownych towarzyszy związkowców do powołania zespołu, komisji która by w układzie związkowców mogła rozpatrzyć różne problemy stykowe, w tym m. in. określić bardziej precyzyjnie zgodne z oczekiwaniami towarzyszy ramy i mechanizmy konsultacji. Niezależnie od tych dodatkowych uprawnień, których oczekujecie i do których jak już wspominałem odnieśliśmy się z pełnym zrozumieniem, istnieje wiele uprawnień związkowców, a powiedziałbym nawet więcej — obowiązków, które nie są do końca wykorzystywane i spełniane. Chciałoby się sprawę ochrony pracy, Społecznej Inspekcji Pracy. Musi nas wszystkich niezwykłe niepokoić, że w ub. roku zdarzyło się o 14 tys. więcej wypadków niż w roku 1982. Niestety powoływani społecznych inspektorów pracy przebiegał opieszale. Tylko co w trzecim zakładzie dokonano ich wyboru. Wydaje się, że w interesie związków, kolektywów pracowniczych, załóg leży przyspieszenie tego procesu. Tutaj nie ma żadnych obiektywnych przeszkód, a sprawa jest niezwyklej wagi.

Myszę, że w miarę narastania sił związkowych można będzie szereg spraw z większą skutecznością rozwiązywać m. in. w sferze budownictwa mieszkaniowego, w sferze kultury, w wielu innych dziedzinach, w których widzimy szerokie możliwości i jak najdalej idące uprawnienia związkowe. W tym również z serdeczną troską odnosimy się do odpoczynku letniego, związkowców, ale przede wszystkim dzieci i młodzieży. W tych jakże trudnych latach liczba dzieci na koloniach i obozach nie zmniejsza się. Są duże dotacje, traktujemy to jako ważny obowiązek socjalistycznego państwa. Rozwija się również bezprecedensowa w skali i charakterze, wymiana dzieci i młodzieży z krajami socjalistycznymi. Rozszerza się szczególnie chęta was interesująca wymiana wczasowa związkowców.

Związki zawodowe w socjalistycznym państwie to również duża siła moralna i tym samym inspirator i stróż pewnych norm i zasad, o które musimy nieustannie i nieustępliwie walczyć. Dyscyplina na pracy, jakość, uczciwość, oszczędność — to tematy jak gdyby produkcyjne ale wymagające przecież określonego stosunku, niezbędnej mobilizacji moralno-społecznej. Czy też taka plaga jaką jest alkoholizm. Są przepisy ustawowe, które w przedmiocie „piwa” może nawet zostały — jak głosi część opinii — zbyt daleko posunięte. Ale przecież określają one klarownie i jednoznacznie zakaz i konsekwencje spożywania alkoholu w pracy, czy stawianie się do niej w stanie nietrzeźwym. Niestety każda okazja jest dobra i w zakładach i w instytucjach, chociażby że są imiennymi państwa, Zosi, czy urodziny pana Jozia — przepraszam obecne na tej sali osoby, które noszą te sympatyczne imiona — i to wszystko dzieje się w majestacie ustawy, przepisów, zarządzeń.

Towarzysze, weźmy się za to wszystko solidnie! Drodzy towarzysze, chciałbym żebyście z tego spotkania wynieśli po pierwsze przekonanie o wielkim szacunku jaki żyjemy dla ruchu związkowego — mówię o tym w Hucie „Baldon”, ale chcę powtórzyć raz jeszcze. Ruchu, który wykazał odwagę, rozum polityczny, rzeczywisty patriotyzm, chęć służenia i ludziom pracy, i socjalistycznej ojczyźnie. To nie będzie nigdy zapomniane. Miną lata i wy pionierzy tego ruchu, i te miliony, które idą dziś i pójdą jutro razem z wami będą miały wielką zasługę, że na tym trudnym zakresie znalazły się na pierwszym linii, że podjęły te patriotyczne, socjalistyczne służby.

Chciałbym żebyście wynieśli z tego spotkania przekonanie, że żyjemy i oddychamy tym samym powietrzem, że te same odczuwamy troski. Z natury rzeczy musimy patrzeć na wiele spraw z różnych punktów. W tym samym jednak kierunku zmierzamy i pragniemy, aby suma naszych przymysłów i działań przyniosła nasz wspólny cel — pomyślność Polski. Chciałbym żebyście wyszli stąd z przekonaniem, że chociaż ciężko, że chociaż mamy liczne potknięcia i słabości, to jednak idziemy naprzód. Zrobiliśmy naprawdę gigantyczny krok. Niech to umacnia nasze przekonanie, że droga, którą partia wytyczyła na IX Zjeździe, droga socjalistycznej odnowy, jest słuszną. Wreszcie na zakończenie dziękuję raz jeszcze za szczerą, przynajmniej, gorzką nawet czasami dyskusję.

Przed wszystkim jednak dziękuję wam za wasz wielki trud i składam na wasze ręce w imieniu kierownictwa partii i rządu wszystkim polskim związkowcom najserdeczniejsze życzenia powodzenia w ich pracy dla dobra klasy robotniczej, dla dobra ojczyzny, jak również szczęścia i pomyślności osobistej.

Wynalazca ruchomej czcionki zapewne nawet nie przypuszczał, iż jego pomysł będzie tak brzemienny w skutki, a słowo drukowane zrewolucjonizuje świat w wielu dziedzinach życia. Utrzymywany przez Gutenberga w tajemnicy wynalazek rychło stał się własnością jego uczniów i naśladowców: przyjął się w miastach niemieckich (1458-1486) jednocześnie niemal docierając do innych krajów, w tym do Polski (w 1474 r.). Z biegiem czasu rzemieślnicze oficyny drukarskie poczęły przekształcać się (pod koniec XVIII i na początku XIX wieku) w zakłady przemysłowe. Również na naszej mapie pojawiły się duże ośrodki poligraficzne: Kraków, Poznań, Warszawa.

Na przełomie dziewiętnastego i dwudziestego wieku wśród drukarskich potentatów znalazła się również Łódź. Dnia ma ona 11 drukarni produkujących książki, gazety, drukowane opakowania, akcydensy itp. Wartość ich działalności poligraficznej wyniosła w ubiegłym roku wg cen zbytu aż 3 mld 572 mln zł. W Łodzi wydano 60 mln książek, broszur, kalendary. Mało kto wie, że u nas drukuje się aż 51 tytułów gazet i czasopism oraz ok. 6000 ton opakowań i akcydensów. Ponadto w Łodzi znajdują się Zakłady „Introma” (dawniej „Grafmasz”) specjalizujące się w remontach i konserwacji maszyn introligatorskich oraz produkujące urządzenia do szycia drutem. Te ostatnie w 80 proc. eksportowane są do krajów drugiej strefy płatniczej. Całą produkcję książek, gazet i czasopism zajmuje się niewiele ponad 4 tys. drukarzy. Im też z okazji przypadającego w niedzielę Dnia Drukarza składamy najlepsze życzenia w imieniu własnym i licznych czytelników.

WYWIAD TYGODNIA

(Dokończenie ze str. 1)

skwierca, pytając: „kiedy je usuniecie?”
Pisze się wtedy skargi na nas, są bardzo przykre telefony typu: „czy u was pracują sami idiooci?” Ta zieleni, która teraz powinna być w Łodzi wymieniona, to ta zasadzona zaraz po wojnie, kiedy łodzianom bardzo zależało na szybkim zazielenieniu naszych kamiennych ulic, sadzono więc gęsto i nie te gatunki najwłaściwsze i ich część powinna być teraz wymieniona.

— Broniący zieleni różnymi metodami na pewno utrudniają nam życie. Jaki jest pan stosunek do nich?
— Wolę ich — mimo wszystko — od tych, którzy bezmyślnie zieleni traktują, oblamują gałęzie, czy łamią młode drzewka i dlatego uważam, że trzeba starać się ich przekonać. Jest jeszcze inna kategoria miłośników zieleni, powiedziałabym: złośliwca — to ci, którzy drzewka i krzewy krają z parków.

Np. obsadzani ciekawymi okazami dendrologicznymi pas ochronny pomiędzy torem PKP, a Rekinia jest systematycznie rozkładany; ukradziono tam już 70 proc. posadzonych drzewek, które ozdabiają potem działki, ogródki przydomowe, albo są wręcz wywożone do innych miast.

Mamy też inny problem. Należy zdanie się brane pod uwagę przy lokalizacji inwestycji...
— Kto wygrywa: drzewa czy inwestycje?
— Na ogół budownictwo mieszkaniowe, ale trzeba przyznać, że od 1974 roku przy opracowywaniu urbanistyki osiedli projektanci bardzo starają się omijać piękne okazy drzew, że także budowlani usiłują nie ruszać ich, ale z tym różnie bywa.

— Co pan sądzi o dzikiej parcelacji terenów osiedlowych pod maleńkie dziecięce przydomowe.
— Proszę pani, lepsze takie działeczki aniżeli zdeptana zieleni, ale widziałabym to raczej na peryferiach, a nie w centrum.

— Na przykład nie w pasażu ZMP, czy w Śródmiejskiej Dzielnicy Mieszkaniowej?...
— Oddalaby pani całe osiedle pod pietruszkę albo szczyptorek?
— Oczywiście, że nie, musi być przestrzeń dla wszystkich, z zielenią ozdobną, ale tam gdzie można — czemu nie, niech będzie pietruszka czy marchewka, ale pod warunkiem, że to będzie zadbane.

— Czy zauważyła pani nawrót do zieleni? Zwiększenie zainteresowania nas wszystkich zielenią jest dla mnie ewidentne.
— Czy powtórzyć coś od pani naszym czytelnikom, jakieś życzenie?
— A owszem, proszę. Mianowicie, aby wszyscy nam okazali więcej zrozumienia; że nie wycinamy „na siłę” i bezmyślnie, ale że także dużo sadzimy, wymieniamy. Ostatnio zazieleniamy pasy wzdłuż arterii komunikacyjnych i założymy niebawem park na byłym cmentarzu ewangelickim przy ul. Skrzywanca.

— Co pan sądzi o ogrodzeniach dla parków? Styszałam ostatnio kilkakrotnie, że powinny one być, że wystarczy otwarta brama. Że to był błąd utopijnych marzycieli — to zniszczenie ogrodzeń zaraz po wojnie, że w rezultacie nocą w parkach gnieźdzą się chuligani.
— Ogrodzenia powinny być, ale raczej symboliczne, ozdobne, a nie ciężkie betonowe mury. W „Parkach Łódzkich” prof. Mowszowicz opisuje park Żródliska; tam były potężne mury i godziny otwarcia parku. A mimo to zdarzał się wandalizm. Profesor opisuje jak ich wtedy karano; delikwent dostawał „osiemnaście razy w gołą część ciała”.

— To nie było takie źle. Kto wie, może by to i teraz pomogło?...
— Teraz nawet dozorców nie mamy, bo kto chce i ma odwagę stróżować w parku? Ale aby nie zakończyć naszej rozmowy tak minorownym akcentem, chciałabym dodać, że ja ciągle mam nadzieję, że kwiaty będą w naszych parkach kwitły spokojnie, drzew nikt nie będzie łamał, a krzewów wykradał.

— Na przykład nie w pasażu ZMP, czy w Śródmiejskiej Dzielnicy Mieszkaniowej?...
Rozm.: ALINA PONTAŃSKA
Foto: A. WACH

KONSUMENT CZYLI KAŻDY

Choć coraz częściej mówi się o Polakach jako społeczeństwie o poglądach pluralistycznych, czyli różnorodnych, to w jednym jesteśmy wszyscy zgodni: nasze rolnictwo nie daje sobie rady z wyzwaniem społeczeństwa. Rada jest jedna — należy je odpowiednio zasilać w potrzebne materiały i surowce do produkcji rolnej. I choć i w tej mierze opinia byłaby zgodna, to jednak z realizacją nie jest dobrze.

Przykładem niech będzie duża wędrowka po urzędach właściciela ciągnika rolniczego typu „Dzik”. Nieszczęście polega na tym, że maszyna napędzana jest silnikiem benzynowym. A benzyna bez kartek kupić przecież nie można.

Opisywałem już w „DL” pierwszy etap wędrowki właściciela „Dzika” po urzędach w celu zdobycia owej upragnionej kartki. Cała peregrynacja zakończyła się fiaskiem i skierowaniem rolnika do mieszczącego się w Urzędzie Dzielnicowym na Górnej zbiorczego dla wszystkich łódzkich dzielnic, Wydziału Rolnictwa.

Właściciel maszyny powędrował tam któregoś wiosennego dnia z zamiarem załatwienia sprawy. Kazano mu przynieść jeszcze raz z zaświadczeniem, że kontraktuje jakieś plody rolne. Pojechał więc najpierw do spółdzielni mleczarskiej, jako że dostarcza mleko, potem zaś do spółdzielni ogrodniczej bo kontraktuje pomidory. Zdobył dwa potrzebne zaświadczenia. Z tymi papierami poszedł jeszcze do Wydziału Rolnictwa. Tam do-

dział się, że przysługuje mu 20 l benzyny na miesiąc. Zamiast się ucieszyć i gorąco podziękować, zaczął liczyć i wyszło mu, że nie jest to nawet litr dziennie. A warzywa i krowy mają także zwyczajnie iż lubia, żeby zajmować się nimi każdego dnia. Niebaczny posełdł więc do innego pokoju z zapytaniem, czy ten przydział nie jest za mały. Kolejna urzędniczka zajęła się jego sprawą. Sprawdziła odpowiednie dokumenty i orzekła, że... nie należy mu się nic. Nawet litr miesięcznie. Wtedy właścicielowi „Dzika” brakło już inwencji, gdzie by tu jeszcze pójść i przyszedł znów do redakcji. Ma on tylko jedno pytanie: czy rzeczywiście komuś, kto kontraktuje mleko i komidory, nie należy się nawet kropka benzyny? Czy to jego wino, że ktoś wyprodukował mały ciągnik rolniczy z silnikiem napędzanym benzyną? — to już jest moja wątpliwość.

Od 1 do 7 czerwca „Veto” organizuje Tydzień Ochrony Konsumenta. O co tutaj chodzi? W skrócie można by to tak sformułować:
* nie zatrząskiwac obienka przed nosem petenta, nawet gdy przyszła pora na drugie śniadanie,
* nie ruszać z przystanku, gdy spóźniony pasażer wyduła krok, by jeszcze zdążyć do tramwaju czy autobusu,
* nie odpowiadać klientom: nie ma, nie wiem,

kiedy będzie. Raczej wiedzieć, kiedy towar przywiozą i zaprosić pytającego za tydzień czy dwa do sklepu. Można podać numer telefonu w sklepie, by klient nie fatygował się na próżno,
* nie krzywić się na starszaki, które wolno edliczają pieniądze przy kasie,
* nie zamykać sklepów, placówek usługowych i urzędów w godzinach, w których powinny być otwarte,
* nie przeganianie klientów reklamujących wybrakowane artykuły,
* nie odsyłać petentów od okienka do okienka — szczególnie w ZUS, PZU, placówkach służby zdrowia, gdzie często przychodzą ludzie starsi lub schorowani — przeciw urzędnikowi płaci się za obsługiwania a nie za spawianie ludzi,
* nie wypuszczać brudnych autobusów, tramwajów i pociągów na trasę,
* w urzędach nie odpowiadać petentowi: nie wiem. Już lepiej brzmie: przepraszam nie jestem dobrze poinformowana, ale zaraz sprawdzę.
Powie ktoś, że są to sprawy oczywiste, że tak powinno być stale. Oczywiście, ale czy rzeczywiście jest? Każdy, kto korzysta z usług wymienionych wyżej instytucji wie, że nie. I dlatego ma rację „Veto” twierdząc, że gdy jest tydzień ochrony zwierząt, to i tydzień ochrony konsumenta przyda się na pewno.

Podczas ostatniego zjazdu żywnościowego w Urzędzie Miasta Łodzi dyrektor Wydziału Handlu,

Jerzy Myśliwy, informując handlowców, że taki tydzień jest organizowany powiedział że i 100-ty handlowcy mogą się doń włączyć. Tak więc dla tych, którzy chcą spróbować, jak to by było z grzeczną, zyczliwą, uprzejmą, serdeczną i solidną obsługą klienta, droga jest otwarta. A może i konsumenci byłiby w takim sklepie czy urzędzie mniej szorstcy i zagonieni?

Dwa tygodnie temu pisałem na przykładzie sklepu przy ul. Dąbrowskiego 59 o problemach, jakie powoduje wprowadzenie do sklepów spożywczych sprzedaży alkoholu. W razie braku pełnej obsady, co się często zdarza, alkohol i mleko sprzedaje się w tym samym stoisku, co znacznie wyduża kolejkę tych, którzy przychodzą po podstawowe artykuły spożywcze. Od społeczeństwa z Górnej dostałem list, stwierdzający że łącząc sprzedaż alkoholu i pieczywa w jednym stoisku nie wolno i w razie kłopotów kadrowych należy stoisko z alkoholem po prostu zamknąć. Kierownika sklepu pouczono „na okoliczności niewłaściwej organizacji sprzedaży”. A może by tak sprawdzić, co owe pouczenie daje? Okoliczności mieszkancy twierdzą bowiem, że nic się w tej sprawie w sklepie nie zmieniło.



Jutro rozpoczyna się w „Uniwersalu” zaplanowana z dużym rozmachem, akcja „Mój dzień”, czyli sprzedaż prezentów na Dzień Dziecka. Przed domem towarowym ustawione zostaną dwa kioski, zaś w samym „Uniwersalu” kilka stoisk otrzyma specjalny wystrój i prowadzić będzie wyłącznie sprzedawców przygotowanych z myślą o dziecięcym świecie.

W „UNIWERSALU”

Prezenty dla dzieci

domino, czy też różnych piszczałek zwierzątek. Z artykułów importowanych będą także piórnik, diuopisy, temperówki oraz różnokolorowa pastelina — wszystko rodem z Chin. „Uniwersal” zawarł specjalną umowę z zakładami „Pafino” na dostawy odzieży dziecięcej z bawełny. Sprzedawca się będzie także wiewtelować spodnie dla chłopców i dziewczęce sukienki z bawełny.

Warto także wiedzieć, że od 28 do 31 maja w godz. 12-17, w „Uniwersalu” pracować będzie punkt przyjęć odzieży i zabawek przeznaczonych dla domów dziecka. Pomyślowo — Zarząd Dzielnicowy Ligii Kobiet Polskich na Górnym oraz członkowie organizacji młodzieżowej „Uniwersal” sprowadzają się, że w wielu domach są zabawki i ubranka, z których dzieci już wyrósł, a które mogą się przydać wychowankom domów dziecka. K. K.

Taksówka na telefon Bezpiecznie pod „chmurką”

Dawne to czasy, kiedy można było zadzwonić na postój taksówek i po kilku czy kilkunastu minutach samochód przyjeżdżał pod dom. Telefony postojowe zostały rozkradzione albo zniszczone, same postoje smiertelnie lokalizujące, a my staliśmy się ubożsi o jedną formę usług.

Zrzeszenie Transportu Prywatnego pragnie ją przywrócić w nieco zmodyfikowanym wydaniu, umożliwiając korzystanie z aparatów postojowych nie tylko taksówkarzom. Ma ono mianowicie zamiar wystąpić do Wojewódzkiego Urzędu Telekomunikacji o zainstalowanie na postojach automatów

Sobotnie dyżury na poczcie

Wojewódzki Urząd Poczty w Łodzi informuje, że od dnia 12 maja wznowione zostały sobotnie dyżury w zakresie ruchu telekomunikacyjnego i telekowego w Urzędzie Poczto-Komunikacyjnym Łódź-4 (al. Kościuszki 5). Przyjmowanie zamówień na rozmowy telefoniczne, przyjmowanie telegramów, listów poleconych, sprzedaż znaczków i obsługa teleksowa odbywa się w godz. od 7 do 21. (f)

W NASZYM REFLEKTORZE

Poczta bez pieniędzy

Parę dni temu jedna z Czytelniczek znalazła w drzewiaku karteczki, iż może odebrać rentę na pocztę przy ul. Władcy Bytomskiej. Zwykle odbierała rentę na innej poczcie, ale okazało się, że jest ona właśnie w remoncie. Gdy poszła pod wskazany adres dowiedziała się, że renta będzie jednak wydana tam gdzie zwykle, czyli na Spornej. Tam z kolei okazało się, że przekaźnik ugrażdzie jest, ale nie ma pieniędzy. Po prostu na pocztę nie było nawet 10 tys. zł.

Do tego, że w urzędach pocztowych uszła niesprawna aparatura telefoniczna, że połowa okienek jest nieczynna — zdziwiliśmy się już przynajmniej, ale poczta bez grosza to zupełna nowość. K. K.

W SPÓŁDZIELNI „TECHNIKA”

Nowocześniej czyli oszczędniej

Na wzrost opłat za czynsze, energię elektryczną i węgiel, odpisów na ZUS itp. spółdzielnie nie mają żadnego wpływu. Po prostu muszą wykonywać centralne zarządzenia i odprowadzać coraz większe kwoty. Tak zwane koszty stałe wznoszą i nie się na nie porażają. Czy to znaczy, że spółdzielnie nie mają żadnych możliwości zmniejszenia kosztów wytworzenia? Oczywiście nie, a najlepszą metodą są oszczędności materiałowe, wprowadzane w wyniku stosowania drobnych nieraz usprawnień i rozwiązań racjonalizatorskich.

Łódzka spółdzielnia „Technika” od lat produkuje bardzo poszukiwane na rynku lutownice. W wyniku przeprowadzonej w roku ubiegłym modernizacji tego wyrobu uzyskane w skali rocznej oszczędności wynoszą pięć mln zł. Dla spółdzielni jest to już sumą liczącą się w ogólnym bilansie. Dokonana modernizacja nie zakończyła się.

Teatr szwajcarski gościem „Pinokia”

W najbliższych dniach Państwowy Teatr Lalek „Pinokio” gościć będzie zespół teatralny „Le Rose des Vents” z Lozanny. Szwajcarzy zaprezentują łódzkiej publiczności dwa spektakle: dla dzieci „Czarodziejski pierścień” (27 bm. o godz. 12 w sali przy ul. Ogrodowej 18) oraz dla dorosłych — „Cała prawda” w sali Stowarzyszenia Twórców Kultury (al. Kościuszki 33 — 27 bm. o godz. 19).

la prac nad tym wyrobem. Już dziś wiadomo, że model lutownicy, który będzie oferowany w przyszłym roku, zostanie bardzo zmodyfikowany i unowocześniony.

Abi paratować finanse, wprowadza się do produkcji ręczną maglownicę. Pisaliśmy niedawno w „DL” o kolejnej podwyżce cen za maglowanie bielizny — być może — taka maglownica znajdzie wielu nabywców. Jak na razie.

Książka z autografem

26 maja z okazji Dni Kultury, Oświaty, Książki i Prasy w trzech księgarniach podpisane będą swoje książki łódzcy literaci. W księgarni przy ul. Piotrkowskiej 11 można będzie w godz. 12-14 uzyskać autograf Wiesława Jazdyńskiego i Edwarda Kopczyńskiego i Karola Obidniaka. (f)

W księgarni „Pegaz” (ul. Piotrkowska 47/49) w godz. 14-16 podpisane będą swoje książki Wojciech Fiwek i Konrad Frejlich, w godz. 13-15 — Roman Gorzelski, w godz. 12-13 — Igor Sikorski.

Konkurs na spikera

Rozgłośnia Polskiego Radia w Łodzi ogłasza konkurs na spikera. Od kandydatów wymagane są:

- nieskazitelna dykcja,
- wyższe wykształcenie,
- znajomość dwóch języków obcych,
- ogólna orientacja w terminologii muzycznej,
- stałe zamieszkanie w Łodzi,
- w przypadku mężczyzn — uregulowany stosunek do służby wojskowej.

Zgłoszenia pisemne wraz z życiorysem należy składać w Rozgłośnię Polskiego Radia w Łodzi przy ul. Narutowicza 130 do 31 maja.

O terminach prób mikrofonowych kandydati zostaną powiadomieni komunikatami radiowymi, nadawanymi w dniach 4, 5 i 6 czerwca w porannym programie Rozgłośnia Łódzkiej między godz. 6.30 a 8 oraz o godz. 13.05 i 17.05.

W PRZETWÓRNIACH MIĘSNYCH

Sezon letnich remontów — za pasem

W Okręgowym Przedsiębiorstwie Przemysłu Mięsnego trwa ustalanie harmonogramu prac poszczególnych zakładów w okresie lata. Konieczne są zmiany zarówno w skupie, jak i w sposobie zaopatrywania sklepów, ponieważ zbliża się sezon remontowy. Już w połowie czerwca stanie zakład na Teofilowie, zaś od początku lipca rozpoczyna się remonty dwóch kolejnych zakładów — przy ul. Inżynierskiej i na Nowych Sadach. Wszystkie zaplanowane remonty trwać będą po dwa tygodnie. Przeprowadzi się niezbędne roboty odfekalnizujące, dokonano konserwacji maszyn i urządzeń. Prace remontowe zostaną zharmonizowane z letnią przerwą w dostawach pary technologicznej do zakładów. (K. K.)

W Klubie PAX — Piotrkowska 49, jutro o godz. 17.30 spotkanie z Janem Wilsonem — autorem słynnej książki „Całun Turyński”. (ab)

Bałuckie imprezy

Dzielnicy Dom Kultury Łódź-Bałuty i Zarząd Wojewódzki To-

Komunikat MO

Osoby, od których w 1983 r. mężczyzna albo kobieta (względnie oboje razem) wyłudziły w formie zaliczek różne kwoty pieniężne na wykonanie usług uszczelniania okien drzwi taśma metalowa zamontowania żaluzji w oknach, obicia drzwi wełnistych białych, założenia blokad do drzwi założenia zamka galwanicznego ozdobnego wyciąg z drzwi łoposowania stolarki okiennej a którym pozostawiono druk rachunku stemplowany niecałkowicie Zakład Usług Uszczelniania Okien Taśma Metalowa Jerzy Serwik, Łódź, ul. Narciarska 24 m. 143 — proszone są o osobiste zgłoszenie się z wymianionymi dokumentami do komisariatu III DUSW Łódź-Polesie, ul. Karłowicza 66 w godz. 8-15 celem złożeń zeznań.

największe zainteresowanie nowym wyrobem „Techniki” wykazał handel wiejski. Spółdzielnia zamierza w tym roku wykonać około dwóch tysięcy maglownic i uzależnia rozwój tej produkcji od popytu. Zadbano o estetyczny wygląd urządzenia, niektóre elementy są składane, zaś po złożeniu maglownica przypomina niewielką, półtorametrowej wysokości, niezbyt szeroką szafkę. (K. K.)

W DOMU TECHNIKA

Radziecka książka naukowa

Wczoraj w łódzkim Domu Techniki otwarta została wystawa — kiermasz radzieckiej książki naukowej oraz ekspozycja opisów patentowych pochodzących z ZSRR.

Przedstawione zostały fachowe wydawnictwa z zakresu elektroniki, automatyki, transportu, chemii, energetyki, przemysłu spożywczego, przemysłu lekkiego.

Interesujące pozycje — wśród nich cieszące się ogromnym zainteresowaniem atlasy geograficzne oraz słowniki — znalazły się na kiermaszu.

Ekspozycja czynna będzie do 26 maja w godz. 10-17.

Organizatorzy wystawy — ZL TPBR, BP „Dom-Książki”, Rada Wojewódzka „NOT” oraz WKTIR w Łodzi — zapraszają w czasie jej trwania na odczyty i projekcje radzieckich filmów naukowo-technicznych. (f)

Co słyhać w ZOO

Wiosna! Dwa niedawno narodzone w łódzkim ZOO kangurzka wychyliły już łebki z mamlinnych łobów i możemy przyglądać się ich sympatycznym pyszczkom. Bryka po wybiegu mały dromader, który urodził się tydzień temu. Nareszcie doczekała się partnera sowa śnieżna — to prezent od ogrodu zoologicznego z Frankfurtu nad Menem. Może wkrótce pojawią się małe sówki?... (ab)

„Fala” zaprasza

Jutro o godz. 10 otworzy swe podwoje kapieliśko „Fala” (al. Unii 4). Będzie ono czynne codziennie w godz. 10-18. Z atrakcji należy wymienić basen ze sztuczną falą i... (ab)

WAŻNE TELEFONY

- Pogotowie Ratunkowe 999
Straż Pożarna 998
Pogotowie MO 997
Informacja telefoniczna 913
Informacja kolejowa 36-55-55
Informacja PRS:
Dw. Centralne 32-85-94
Dw. Północny 55-46-96
Pogotowie ciepłownicze 32-53-11
Pogotowie energetyczne:
Łódź-Północ 33-34-31
Łódź-Południe 33-34-22
Pogotowie gazowe 36-53-53
Pogotowie dzwignowe 78-35-29 78-00-85
TELEFON ZAUFANIA 33-37-37
MŁODZIEŻOWY TELEFON ZAUFANIA — 33-50-66 czynny w godz. 13-18
TELEFON ZAUFANIA dla kobiet z ciężką chorobą — 57-40-33 w godz. 12-22

TEATRY

- MALA SALA — godz. 19.30 — „Moralność pani Dulskiej”
JARACZA — godz. 18 „Dziady”
MALA SCENA — godz. 19.30 „Zdręczenie obywateli posmiertnych”
7.15 — godz. 19.15 „Napoleon był dziewczynką”
ARLEKIN — godz. 10 i 17.30 „Chcę być duży”
STUDYJNY — godz. 19 „Sztuka bez tytułu”, „Publiczność”
TEATR 7 — godz. 19 „Dr. Hot and Neon” (Holandia)

FILHARMONIA (Narutowicza 30) godz. 19 — Koncert oratoryjny. Orkiestra Symfoniczna i Chór Filharmonii Łódzkiej. Dyrygent: Zdzisław Szostak. Soliści: Delfina Ambroziak — sopran, Pola Lipińska — mezzosopran, Roman Welfiski — tenor, Zdzisław Krzywicki — bas, Tadeusz Chmielewski — fortepian. W programie: W. A. Mozart — Msza koronacyjna; L. v. Beethoven — Fantazja c-moll na fortepian; Chór i orkiestra

WYSTAWY

GALERIA SZTUKI (Wólczańska 31) poliforum Z. Artymowskiej godz. 11-18
SALON SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ (Piotrkowska 38) godz. 14
„Moja Hiszpania” — Leszka Różgi

MUZEJA

HISTORIA RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska 13) godz. 11-17
ODDZIAŁ RADOGOSZCZ (ul. Zielarska 147) godz. 9-16
ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (al. Wolności 14) 11-18
HISTORIA MIASTA ŁODZI (Ostrodowa 15) godz. 11-15
WĘDKOWNICTWA (Piotrkowska 282) godz. 9-17
SZTUKI (Włocławskiego 36) — godz. 10-17
POLSKIEJ WOJSKOWEJ SŁUŻBY ZDROWIA (Zielonowskiego 7) godz. 13-18
MIASTA ZGIERZA (Zgierz Dąbrowskiego 21) godz. 14-18
MIASTA PABIANIC (Pabianiec pl. Obr. Stalingradu 1) godz. 11-18

ZOO — czynna od godz. 8 do 18 (kasa 30-18)

LUNAPARK (park na Zdrowiu) czynny w godz. 12-20
PALNIARNIA czynna od godz. 10-15
OGROD BOTANICZNY — czynny od godz. 9 do zmroku

KINA

- BAŁTYK — Konfrontacje 33 — „Star — 80” USA od lat 18 godz. 10.30, 13, 15.30, 18, 20.30
IWANOWO — „To tylko rock” pol. od lat 15 oraz filmy krótkometrażowe godz. 10 12.15 14.30 17, 19.30
POLONIA — „Seksualista” pol. od lat 18, godz. 8.30, 12, 14.30, 17, 19.30
PRZEDWIOSNIE — „Ucieczka z Alcatraz” USA od lat 15 oraz filmy krótkometrażowe godz. 9.30 12, 14.30 17, 19.30
WŁÓKNIARZ — Konfrontacje 33 „Star — 80” USA od lat 18 godz. 10.30, 13, 15.30, 18, 20.30
WOLNOŚĆ — „Lista dwudziestu lata trzyletnie” pol. od lat 15 oraz filmy krótkometrażowe — godz. 9.30, 12, 14.30, „Zemsta po latach” kanad. od lat 15/godz. 17, 19.30
WISLA — „Widziadło” pol. od lat 18 oraz filmy krótkometrażowe pt. „Przyzwoity narkoman” godz. 11.30, 14, 16.45, 19.30
ZACHĘTA — „Troista” USA od lat 15 godz. 9.30, 12, 14.30, 17, 19.30
ŚWIATOWIT-HOTELOWE — „Szpital Britannia” USA od lat 18 godz. 18
TATRY LETNIE — nieczynne

STUDIO — „Muppety jadą do Hollywood” ang. b.o. godz. 17.15 „Zielony pokój” fr. od lat 15, godz. 19.15
STYLLOWY — seans zamknięty — godz. 18; Nowa gwiazda — Harrison Ford — Czas Apokalipsy” USA od lat 18 godz. 18.
MALE STUDYJNE — „Hair” — USA od lat 15; godz. 18
DKM — „Załącznik” czeski od lat 18 godz. 16; 18, 20
OKA — „Jeśli się odnajdziemy” pol. od lat 12 godz. 13; „Drogi papa” wł. godz. 11, 13, 17.15, 19.30
GDYNIA — Kino non stop od godz. 10-22; „Król Cyganów” — USA od lat 18 oraz filmy krótkometrażowe
MŁODA GWARDIA — „Poszukiwanie zaginionej arki” USA od lat 12 oraz filmy krótkometrażowe godz. 9.30, 12, 14.30, 17, 19.30
MUZA — „Hajs” USA od lat 15 godz. 16.15, 18.45
1 MAJA — „Za siedmioma morzami” NRD b.o. godz. 16.15; „Zachrajki” NRD od lat 15 godz. 18
POKOJ — DKF — DDK — godz. 19.15 — seans zamknięty
ROMA — nieczynne
STOIK — „Musimy ożenić dziadka” radz. b.o. godz. 16.15; „Wampir z Feratu” czes. od lat 15 godz. 16.15
SWIT — „Wyprawa po złote włosy” czes. b.o. godz. 15; „Odmienne stany świadomości” — USA od lat 15; godz. 17, 19
TATRY — „Cena strachu” USA od lat 18; godz. 15.30, 17.30, 19.30
ENERGETYK — „Bawianek plynie do Afryki” NRD b.o. godz. 16.30; „Imperium kontratakuje” USA od lat 12; godz. 18
HALKA — „Akademia Pana Kleksa” cz. II pol. b.o. godz. 15, 16.30
POLSKIE — nieczynne
REKORD — „Komandosi z Nawarony” ang. od lat 15; godz. 10, 14.30, 17, 19.30; „Trzeci książkę” czeski b.o. godz. 12.30
SOJUSZ — „Sobótka” pol. b.o. godz. 16; „Rocky II” USA od lat 15; godz. 18

APTEKI

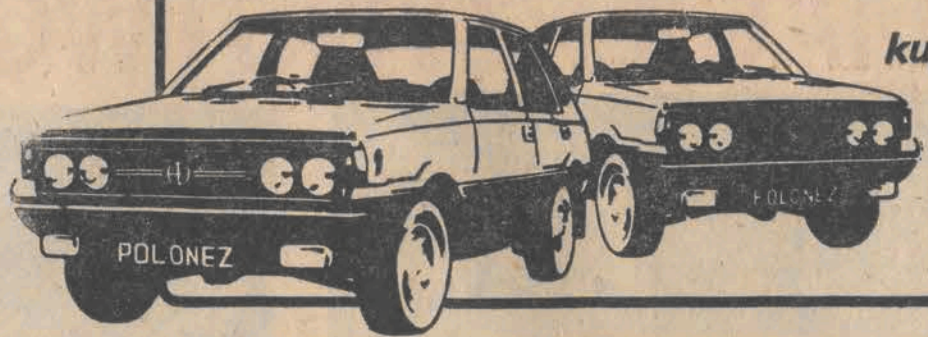
Mickiewicza 30, Niciarniana 15, Piotrkowska 67, Dąbrowskiego 69, Lutomska 146, Olimpijska 7a, Pabianice — Armii Czerwonej, Konstancynów — Sadowa 10, Głowno — Łowicka 33, Aleksandrów — Kościuszkii 4, Zgierz — Sikorskiego 15, Dąbrowskiego 16, Ozorków — Wyszyńskiego 2

DYŻURY SZPITALI

Chirurgia ogólna — Bałuty — Szpital im. Biegńskiego — codziennie dla przychodni rejonowych nr 1, 2, 4, 6, 10; Szpital im. Barlickiego — codziennie dla przychodni rejonowych nr 7 i 8; Szpital im. Sikorskiego-Curie — codziennie dla przychodni rejonowej nr 11 miasta i gminy Aleksandrów; Szpital im. Pasteura — dla przychodni rejonowej nr 9 w dni parzyste; Szpital im. Sonenberga — dla przychodni rejonowej nr 6 w dni nieparzyste; Szpital im. Sonenberga — dla przychodni rejonowych nr 3 i 4 — następnego szpitala im. Brudzińskiego w dniach 1, 3, 5, 7, 9, 11, 13, 15, 17, 19, 21, 23, 25, 27 i 29; Szpital im. Jonschera w dniach 2, 4, 6, 8, 12, 16, 18, 20, 24, 26 i 31; Szpital im. Kopernika w dniach: 4, 10, 14, 22, 28 i 30
Górna — Szpital im. Brudzińskiego, ul. Górska 61; Szpital im. Bierackiego — codziennie dla m. Rzgów
Polesie — Szpital im. Biernackiego — codziennie dla m. Konstancynowa — Szpital im. Kopernika (Pabianice) 62)
Śródmieście — Szpital im. Sonenberga (Pieniny 30) dla przychodni rejonowej nr 42, 44, 45; Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22) codziennie dla przychodni rejonowej nr 43; Widzew — Szpital im. Sonenberga (Pieniny 20)
Chirurgia urozoowa — Szpital im. Radzińskiego (Drewnowska 75)
Neurochirurgia — Szpital im. Sikorskiego-Curie (Zgierz, Parzewskiego 35)
Okulistyka — Szpital im. Barlickiego (Konieczńskiego 22)
Laryngologia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 32)
Laryngologia dziecięca — Szpital im. Korczaka (Armii Czerwonej 15)
Chirurgia dziecięca — Szpital im. Biernackiego (Pabianice, Karłowicza 68)
Chirurgia szkieletowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)
Wenerologia — Przychodnia Dermatologiczna (Zakątna 44)

AMBULATORIUM DORAZNEJ POMOCY

ul. Sienkiewicza 13, tel. 36.37-00 w 31
— Gabinet chirurgiczny czynny cała doba
— Gabinet internistyczny czynny w godz. 15-7 w dni wolne od pracy — cała doba
ul. Armii Czerwonej 15, tel. 33-55-85 do 99 w 225
— Gabinet chirurgii dziecięcej — czynny cała doba
— Gabinet pediatryczny czynny w godz. 15-7 w dni wolne od pracy — cała doba
ul. Konieczńskiego 22, tel. 78-84-83
— Gabinet stomatologiczny czynny w godz. 19-7 w dni wolne od pracy cała doba.



kupując los loterii pieniężnej **Bystrawica** masz szansę wygrać

POLONEZA, FIATA 126p lub wysoką wygraną pieniężną ogółem do wygrania 320 MILIONÓW złotych

Cena losu 20 zł

Losy do nabycia w kioskach »RUCH«



Nieruchomości

BUDYNEK, 150 m na dużej działce, przy trasie, nadającej się na różne rzemiosła (produkcja, warsztat samochodowy) sprzedam. Oferty „5992”. Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5. 13993 g

DZIAŁKĘ budowlaną Juliana, Radogoszcz, kupię. Oferty „5998”. Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5.

Kupno-Sprzedaz

PRZEWIARKE — kupię. Tel. 33-70-83. 6020 g

KUPIĘ nową pralkę automatyczną, tel. 33-55-87.

KORAL duży — sprzedam. Tel. 51-78-13 (15-17). 5994 g

SPRZEDAM kiosk warzywa-owoce oraz samochód Dacia, po 18. Marchlewskiego 42 m. 36. 17670 g

„AMATORA” na gwarancji — sprzedam. Rajdowa 3 m. 20. 17867 g

SPRZEDAM namiot „Maluch 3”, maszyny do szycia Singer, Tula oraz komplet łapek, czarne karabiny — duży, Aleksandrów Łódzki, Reymonta 16. Osiedle domków jednorodzinnych, Szyszkiewicz. 17880 g

WTRYSKARKE pionowa sprzedam, tel. grzechn. 84-05-14. 17874 g

SPRZEDAM sadzonki piłmuśniku, holenderskie, Targisz Karpiński, Huta Jagodnica 59c. 17872 g

SPRZEDAM fotela kontiki, płyty melbore okleinowane, cieżka maszyna „Singer”, pierścionek. Tel. 78-43-78. 6010 g

TRANSFORMATOR spawniczy ETD-350, laktier samochodowy RFN 4 kg zieleni — sprzedam. Łódź, Kuznicka 25. 6029 g

SPRZEDAM telewizor „Uran” — gwarancja, igły do maszyn „Weritas”. Zakątna 40 m. 51, po 16. 6013 g

KOLUMNY 40 W/8 om — sprzedam. 57-47-68. 6032 g

SPRZEDAM gramofon „Bernard”, magnetofon 8011, dywan. Tel. 78-31-14. 6041 g

NOWY komplet wyposyżony „Jadwiga” — sprzedam. Kupię przyczepe sypialną M-125. Łańcut, tel. 31-70. 6024 g

FOTELE z „Balka i Loka”, czerwone, dwie szafki, samowar — sprzedam. Tel. 86-19-22, po 17. 6017 g

DWA fotela rozkładane zielone — sprzedam. Tatarska 71 m. 13. 17897 g

WERSALKE, 4 krzesła fotelowe, tapczan-półkę — sprzedam. Tel. 51-53-38. 17893 g

OVERLOCK czteronitkowy — sprzedam. Igły „Ideal”, „Corona” — zamienie na piaseczki i igły D2Ru 14. Tel. 51-53-95. 17890 g

TELEFON „Tulipan” z pamięcią, wanne 1,7 m, mało używana, maszynę do pisania walkówką — sprzedam. Tel. 48-07-12, po 17. 17820 g

RADNOR 5102 TE, kołuch damski, duży — sprzedam. Tel. 51-30-52. 17708 g

TELEWIZOR czarno-biały — sprzedam. Piotrkowska 316 m. 9. 17714 g

OWCZARKI niemieckie i telewizor, sprzedam. Łagoda 27. 17671 g

MASZYNY pończosznica „Antares” lub E2Dru — kupię. Tel. 36-44-36, Piotrkowska 24 m. 24. 18054 g

SPRZEDAM maszynę do szycia „Lucnik 480” na gwarancji. Oferty „5042”. Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5.

DYSZE wtryskowe otwarte M-30 X 1,5, M-42 X 1,5, zamykane M-30X1,5, M-42X 1,5 sprzedam. Oferty „17398”. Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 98.

SPRZEDAM Bar „Bistro” w Łodzi. Oferty „17580”. Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 98.

SPRZEDAM wyposażenie zakładu regeneracji tworzyw sztucznych, wytłaczarka dwuślimakowa Ø 90, granulator, młynek. Oferty „6028”. Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5.

FUTRO karakulowe brązowe, kolnierz norka, piasecz skórzany — sprzedam. 57-51-34. 18424 g

Pojazdy

TANIO sprzedam „Opel-Rekord 1700”. Telefoniczna 52. 17651 g

„ZUK” górny — skrzyżnowy — plinie tanio — sprzedam, Killińskiego 113 m. 31. 17682 g

„TRABANTA 601” (1975) — sprzedam, Tel. 33-29-25 po 16. 17890 g

„VOLKSWAGENA 1200”, „Zastawa 1100” (1983), pasy, akumulator, części — sprzedam. 36-32-90. 17583 g

„FIATA 126 p” (1977) po blacharce i malowaniu — sprzedam, Tel. 84-65-18 po 14. 17121 g

Z powodu wyjazdu sprzedam tanio w dobrym stanie „Citroena DS-19”. Tel. 52-10-81. 17103 g

SPRZEDAM „126p” (1978), roczna karoseria. Tel. 86-76-02. 5763 g

„TRABANT” (1977), Horch ciężarowy tanio sprzedam, Łagiewnicka 83a m. 25. 5977 g

AKUMULATOR 80 Ah nowy sprzedam, 43-65-84 po 16. 5973 g

OVERLOCK 4-nitkowy „Wiktoria” sprzedam, Tel. 84-05-38. 5978 g

RADIOMAGNETOFON „Daria” stereo — sprzedam, Tel. 51-03-58 po 16. 5995 g

KABINE „Zuka” z wyposażeniem — sprzedam tel. 16-28-32 po 16. 17649 g

MOTOR „WSK-125” sprzedam tel. 33-59-98. 17640 g

SPRZEDAM silnik 126p 650 plus części zamienne. Tel. 84-67-27. 17767 g

KUPIĘ blaszany, przedni, lewy błotnik „Syreny 105L”. Sprzedam wyposażenie amatorskiej clemni fotograficznej. Tel. 18-14-35. 6030 g

SPRZEDAM opony 825 na 20 po małym przebiegu, nadwozie autobusu na kołach. Tel. 55-63-81. 8991 g

SPRZEDAM karoserie „Syreny 105L” nowa i „Syrene 104” po wypadku. Tel. 32-08-71. 17641 g

TAKSOMETR „Rekord” opony 165 na 14, akumulator 120 Ah — sprzedam, Hańska 4 — 18 po 19. 17623 g

KOLA 126p — sprzedam. 32-13-02. 8928 g

SPRZEDAM przyczepe N-126E nie używaną z lodówką. Tel. 33-04-78 lub 12-14-08. 17970 g

PRZYCZEPE bagażowa N-410 — sprzedam, Tel. 82-54-33 po 17. 17625 g

OPONY 185 na 14 — sprzedam. Oferty „6031”. Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5.

Lokale

SPRZEDAM własnościowe M-5. Tel. 55-63-12. 8988 g

M-5 trypokojowe, 77 m, własnościowe (Widzew-Wschód) — sprzedam, Tel. 57-03-53. 17684 g

DWUPOKOJOWE, własnościowe, 51 m, bioki — sprzedam, Tel. 84-15-09. 5706 g

M-3 oraz M-2 samienie na jedno duże (domki). Tel. 48-03-36 (wieczorem). 6015 g

ZAMIEŃ międzywojenne (115 m, garaż, ogródek, Radiostacja) na 2-4-pokojowe Widzew-Wschód. Tel. 13-10-82. 8961 g

M-5 47 m bloki Żubardzi — samienie na M-2 i pokój oddzielny. Łódź, Mokra 23 blok 13 m. 2. 17623 g

M-4 Gorzów Wielkopolski zamienie na Łódź. Tel. Gorzów 265-63. 5875 g

DWIE panienki niepalące przyjmie na mieszkanie. Tel. 84-26-80. 17625 g

LOKAL na zakład samochodowy w Łodzi lub okolicy wydzierżawię. Tel. 86-33-00 po 19.

POSZUKUJĘ mieszkania na okres 1 — 2 lat. Tel. 97-90-79. 6002 g

CZTEROPOKOJOWE 68 m, 1 piętrowe, parkiet, glazura, boazeria, telefon — sprzedam. Oferty „17673”. Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 98.

ZAMIEŃ własnościowe 34 m (pokój z kuchnią) na większe spółdzielcze lub kwaterekowe. Oferty „17647”. Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 98.

WYNAJMĘ M-5 nie umebowane na rok. Czynsz płatny z góry. Oferty „17679”. Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 98.

Nauka Praca

MATEMATYKA, fizyka Fijałkowski, 84-56-13. 14979 g

PRZYJMĘ murarzy i rencistów na dobrych warunkach. Tel. 84-78-15. 17988 g

MISTRZA dziewiarza (DZR) zatrudnię. Tel. 33-70-83. 6018 g

SZWACZKĘ na overlock zatrudnię. Oferty „6023”. Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5.

PRZYJMĘ szycie na wykaz i stębnówkę oraz inne. Oferty „6026”. Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5.

WYKONCZENIE szklarni 51 x 12 — zlecę. Grotniki Jedlinowa 80. 6022 g

UCZCIWEGO spawacza gazowego bez nałogów oraz pełnoletniego ucznia do nauki zawodu przyjmie Łódź, Kolbińskiego 18. 17643 g

MISTRZ rencista podejmie prace na interlokach. Tel. 86-17-31 po 16. 17623 g

Usługi

MYCIE okien, czyszczenie wnętrza, instytucjom rachunki. Jachowicz tel. 36-26-48, godz. 8-12. 6150 g

RENOWACJA kłeszkopów. 37-33-00 Lubartowicz 3553 g

FACHOWE przepisywanie na maszynie prac naukowych, dyplomowych oraz innych, również w obcych językach Ciesielska, tel. 33-89-98. 17638 g

TELEPOGOTOWIE Witkowski 84-52-32, 33-09-32. 14901 g

TAXI osobowa — wyjazd (cały kraj) — 57-89-01 Architekt. 13916 g

WYKONUJĘ przyłącza wodociągowe. Inż. Mielczarska, 37-93-51. 16711 g

FRANKI automatyczne instalacja, zabezpieczanie, naprawa, 32-50-77, Maksymilian. 16867 g

CYKLINOWANIE, lakierowanie. Rusinkiewicz, tel. 43-77-65. 1444 g

CYKLINOWANIE, lakierowanie, mycie okien, sprzątanie. Kluszczyński. Tel. 84-58-58, 43-91-62, godz. 8-10 (17-21). 7134 g

TELEPOGOTOWIE, aktywności kłeszkopów, 43-95-04 Nowakowski. 14400 g

NAPRAWA pralek automatycznych. Domańska, tel. grzechnościowy 57-50-21. 3554 g

PRZYJMĘ zamówienia na sadzonki chryzantem gałązkowych, duży wybór odmian, kolorów, Gospodarstwo Ogrodnicze ul. Giewont 66. 15493 g

INSTALACJE wodociągowo-kanalizacyjne i centralnego ogrzewania w domkach i pomieszczeniach gospodarczych wykonuje Lamparski tel. 51-11-12 po 16. 5970 g

MALOWANIE, tapetowanie. Janicki, Melinowa 9, 55-81-80. 5996 g

TELENAPRAWA 54-98-65 Bednarek. 3830 g

UKŁADY wydechowe. Judyła 30, Inż. Myszkowski (od Traktorowej). 14914 g

PUSTAKI kragul, ogrodzenia betonowe — zakład betonarski Lubinek 44 Bożyk, Rosiak, Tel. 84-82-69 (wieczorem). 5967 g

Różne

POSIADAM lokal, maszynny dzwierskie oczekujące propozycji. Oferty „6018”. Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5.

POSIADAM urządzenia do bielenia, farbowania dzianin i uprzążeń — poszukuje współnika z lokalem. Oferty „17662”. Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 98.

POSIADAM lokal, maszynny i surowiec, poszukuje współnika z zezwoleniem krawiectwo lekkie w dzielnicy Łódź-Górna, tel. 55-52-39. 17878 g

BIURO Matrymonialne „Pias” 84-306 Leńbork — kontakty zagranicze tylko dla pań. 16447 g

SZCZĘŚCIE czeka na Ciebie. Napisz: Biuro Matrymonialne EWA, Gdańsk — 6, skrytka 337. 17823 g

Zguby

DNIA 19.V. 1984 r. na Cepe ładzie zginał czarny kundelek, Wiadomość Sapełow 12, Nagroda, 17924 g

KRZYSZTOFOWI Czajkowskiemu, Aleksandrowi, Bratoszewskiemu 7-56 skradziono prawo jazdy. 8044 g

ZAGUBIONO prawo jazdy na nazwisko Matusiak Mariana, Łódź, Wici 36 m. 80. 5990 g

ZAGUBIONO prawo jazdy — Jakiel Sławomir Wł. Górka 12. 17668 g

ZAGUBIONO prawo jazdy na nazwisko Mirosław Pasceś, Łódź, ul. Strzelczyka 13. 17656 g

UNIEWAŻNIAM skradzioną pieczęć „Nr 978 Renata Brandstätter lekarz-stomatolog Łódź, ul. K. Miarki 7 m. 4”. 17681 g

DOROTA Pawlik zgubiła indeks W-4/59700 PE. 17627 g

UNIEWAŻNIAM się zgubioną pieczęć „Instalatorstwo elektryczne Krzysztof Woźniakowski Łódź, 11 Listopada 68 m. 49”. 17615 g

EUGENIUSZ Gorczyca Honorowa 5 zgubił prawo jazdy. 17610 g

SEAWOMIR Kozłowski Borki 1, woj. piotrkowskie zgubił prawo jazdy. 17601 g

ZAGUBIONO leg. studenckim nr 5513/ICH PE na nazwisko Lipski Zbigniew. 17724 g

PP Targowiska Miejskie unieważnia pieczęć o brzmieniu „Państwowe Przedsiębiorstwo Targowiska Miejskie Łódź ul. Fróchnika nr 1, tel. 266-89 Formularz ewidencyjonywany (3)”. 1827 g

ZAGUBIONO prawo jazdy na nazwisko Kowalski Krzysztof, 953/5/83, Kowalski Krzysztof. 5995 g

Rzemieślnicza Spółdzielnia „ELEKTROMETAL” w Łodzi, ul. Andrzeja Struga 3
PILNE WYDZIERŻAWI LUB ZAKUPI
pomieszczenie z przeznaczeniem na magazyn o powierzchni ca — 500 m kw. wraz z przyległym placem o powierzchni ca 2000 m kw., na którym możliwe byłoby urządzenie składowiska stali i koksu.
Oferty prosimy kierować do biura spółdzielni, I piętro, pokój 11, tel. 33-80-69. 1817-k

Dziś o Radiu

PIĄTEK, 23 MAJA
PROGRAM I

13.00. Komunikaty. 13.10. Radio kierownicze. 13.20. Berlin i melodia. 13.30. Cudza chwila. 14.00. Mag. muzyczny „Rym”. 15.30. Radio kierownicze. 16.00. Wiad. 16.05. Problem dnia 16.15. Bank przebojów. 17.00. Muzyka i aktualność. 17.25. Gitar, banjo i country. 18.00. Wiad. 18.05. Gorący temat. 18.15. W poszukiwaniu melodii. 19.00. Dziennik. 19.30. Mini-recital. 19.30. Zabawa w Bajnukiem”. 20.00. Barbara Żurawska. 20.00. Wiad. 20.05. W kilku taktach. 20.10. Koncert zyczeń. 20.35. Komunikaty Totalizatora. 20.40. Wiersze dla Ciebie. 21.00. Komunikaty. 21.05. Kronika sportowa. 21.15. Muzyka baroku 22.00. Z kraju i ze świata — inf. 22.25. Repetycje z jazzu. 23.00. Wiad. 23.25. Dyskoteka.

PROGRAM II

12.00. Nagrania radiowe. 12.25. W stronę jazzu. 13.00. Wiad. 13.05. Serwis informacyjny (I). 13.10. „Związkowe problemy” — aud. Ebielzy Dobrowolski (I). 13.20. Z makowej skrzynki 13.30. Album operowy. 14.30. R. Chandler — „Playback” — fr. 14.10. Nowości krajowej fonografii 15.00. Zb. Drzewiecki — „Wspomnienia muzyka”. 15.10. Polska muzyka fortepianowa. 15.30. Folklor na mapie świata — Hiszpania. 15.55. Miniatura literacka — „Macierzynstwo”. 16.00. Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy 17.00. Wiad. 17.05. Rozwiązanie zad. kl. (I). 17.10. Aktualności dnia (I). 17.30. Kwadrans z J. Ryńkiewiczem (I). 17.45. W piątek po piątku — magazyn tylko dla dzieci (I). 18.15. „Swing Group” — gra standardy jazzowe (I). 18.30. Klub Stereo. 19.30. Wieczór w filharmonii. 21.05. Wiad. 21.10. Wieczorne refleksje. 21.15. Mi-strzowie ballady.

PROGRAM III

10.00. Z piątku na niedzielę — aud. 10.30. Z kolekcji nagrań. 11.00. Prosto z kraju. 11.20. Muzyczny interklub. 11.50. Laszko Gyurko „Węgierski doktor Faustus”. 12.00. Serwis Trójki 12.05. W tonacji Trójki. 13.00. Alister Maclean „Złoty reńcyz wost”. 13.10. Poyoteka z rozrwyki. 14.00. Mistrzowie batuty. 15.00. Serwis Trójki. 18.00. Rock po polsku — aud. 15.45. Klaskson. 16.00. Zapraszamy do Trójki.

19.00. Codziennie powieść Teodor Pańnicki „Koniec zgody narodów”. 19.30. Troche swingu... 19.40. Laszko Gyurko „Węgierski doktor Faustus”. 20.00. Trójdziewięć — aud. 20.45. Klub Trójki. 20.50. „Gazetowa brednowa”. 21.00. Trzy kwadransy jazzu. 21.45. Klub Trójki. 22.05. Inf. sport. 22.15. Soul — muzyka duszy. 22.45. Hrabalowe gaduśki”. — aud. 23.00. Zapraszamy do Trójki. 23.55. Północ poetów: Malajskie ścieżki miłosne.

PROGRAM IV

16.00. Poznań i zrozumienie. 16.30. Muzyka polska. 11.00. Horyzonty wiedzy. 11.30. Kolekcje płytowe. 11.59. Sygnał czasu 12.10. Publicystyka naukowa „Czy umiemy żyć?” — aud. 12.25. Chwila muzyki. 12.30. Radio Moskwa 13.00. Świat wokół nas. 13.25. Kolekcje instrumentów dętych. 14.00. W trosce o przyszłość. 14.15. Jan Pruszek: dywergent. 14.30. Blok audycji dla młodych. 14.35. Instrumentarium muzyki. 14.35. Widnokrąg. 17.05. Koncerty instrumentalne. 18.00. Mag. Moje hobby — „Kof mój przyjacieli”. 18.20. Muzyczne hobby — musical — aud. 18.40. Studio ekspertów. 19.33. Chwila muzyki. 19.40. Język angielski (34). 19.55. O twórczości dla dzieci — Danuta Gellnerowa”. — aud. 20.15. Melodie wieczoru. 20.30. Wieczór muzyki. 22.00. Na skrzydłach oleńki. 22.50. Lektury „Czwórki”. 23.00. Muzykoterapia — rawia orkiestra — aud. 23.55. Kalendarz radiowy.

TELEWIZJA

PROGRAM I

6.00. TTR. 8.10. Geografia, kl. VI—VII. 9.30. Film dla 3 zmiary — „Z kronik Barchesteru” (5). 11.00. Wiedza obywatelska, kl. VIII. 11.55. Krajobrazy Polski — Sio-wiński Park Narodowy. 12.50. Praca, technika kl. I. 13.30. TTR. 15.05. W szkole i w domu. 15.25. NURT. 16.00. Telekino. 16.30. DT — wiadomości. 16.40. Encyklopedia TDC — Bi-onika (3). 17.05. Piątek z Pankracym.

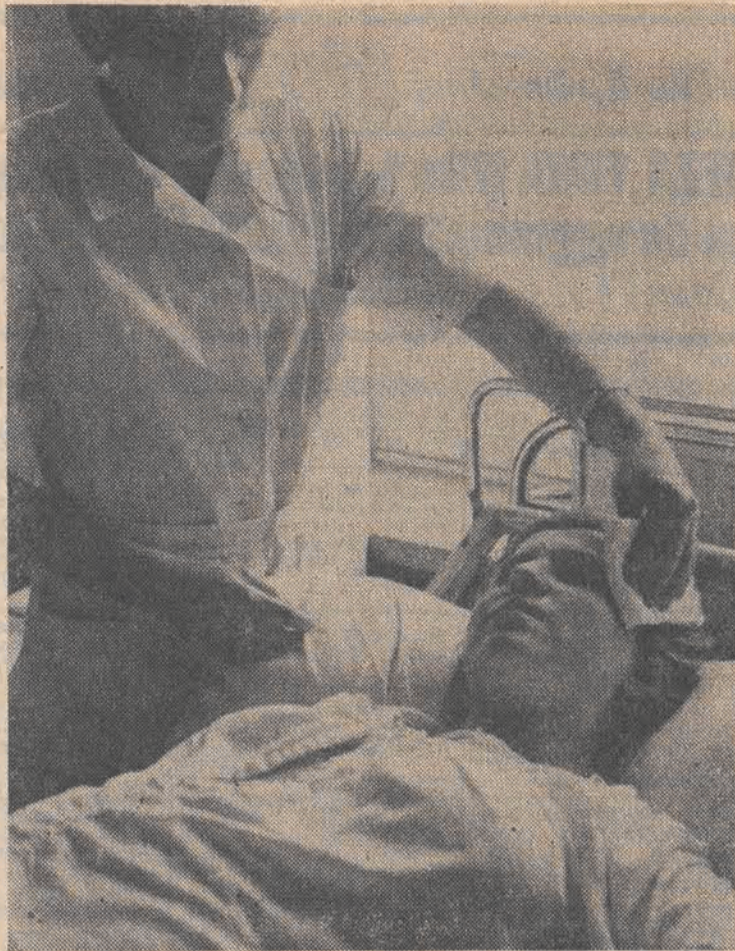
17.30. „Opera w Winnicy” — czes-chosłowacki film fab. 19.00. Dobranoc — „Wielnina bajka”. 19.10. Na chłopski rozum. 19.30. Dziennik. 20.00. Monitor rządowy. 20.30. „Z kronik Barchesteru” (5) — angielski film obyczajowy. 21.25. „Nici spisku” — program dokumentalny o działalności CIA w wymierzaniu przeciwo krajom socjalistycznym. 22.00. DT — komentarze. 22.30. Sprawa dla reportera. 23.10. Moim instrumentem jest orkiestra — W 10 rocznicę śmierci Duke’a Ellingtona. 23.55. DT — 24 godziny.

PROGRAM II

17.00. DT — wiadomości — telfon „Dwójki”. 17.10. Ludzie i ich pasje. 17.30. Filar — inwestycje górnicze. 18.00. Debluty — A. Broczyski. 18.30. Wiadomości (I). 19.00. Skojarzenia — teleturniej. 19.20. Przeboje „Dwójki”. 19.30. Dzi

Fotoreportaż

A. Wacha



Z RÓŻNYCH STRON ŚWIATA

Nauczyciele jednego z liceów zawodowych w Saint-Denis pod Paryżem podzielili się z prasą zdziwieniem, jakie wywołała treść nadesłanego im podręcznika do nauki gramatyki pt. „Latwo powiedzieć”. Otóż jedno z ćwiczeń opatrzone nawet rysunkiem sytuacyjnym, zakładało ni mniej ni więcej, tylko „skok” na filię Narodowego Banku Francji!

Zadanie brzmiało: „Masz zamiar obrabować Narodowy Bank

Francji i omawiasz „operację” ze współnikami. Staracie się ustalić jaki moment będzie najlepszy. Oto wszystkie dane, jakie macie do dyspozycji”. Następnie rysunek, informujący gdzie stoi policjant, kiedy wychodzą urzędnicy bankowi, a kiedy widziowie z sąsiedniego kina lub mieszkający nad bankiem lokatorzy. Zadanie zakłada przeprowadzenie „skoku” w ciągu 20 minut i obowiązek wyjaśnienia szczegółów — prawda, że z zastosowaniem odpo-

wiednich reguł gramatycznych — współników napadu. List nauczycieli sugeruje złośliwie pójście dalej „na całość”, mianowicie włączenie do opracowania napaści z bronią w reku także wykładowców innych przedmiotów. np. rysunków (przygotowanie masek i sztucznych bród), matematyki (precyzyjny harmonogram „skoku”), czy wychowania fizycznego (intensywny trening napastników). Doradzają też następne tematy ćwiczeń, równie „życiowych”.

„Jak wykantować urząd podatkowy”, albo „Jak wyludzić zasilek dla bezrobotnych”. Z wyjaśnień prasowych wynika, że podręcznik, wydany nakładem oficyny Tatier, był początkowo wysyłany za granicę do szkół języka, prowadzonych przez Alliance Française, ale od pewnego czasu jest wprowadzany także do liceów zawodowych we Francji i dopiero to wywołało wyżej opisaną reakcję.

SALA DLA 28 SZEFOW PAŃSTW

W Tunisie położono fundamenty pod nową siedzibę Ligi Arabskiej. Projekt opracowany przez Tunezyjczyka Taktaka i Irakczyka Mekya, przewiduje zbudowanie w centralnym punkcie obiektu wielkiej sali konferencyjnej dla 28 szefów państw — członków Ligi oraz ich delegacji. Poszczególne miejsca — na specjalne życzenie szefów państw — ozdobione będą rzeźbami, które w sposób symbolizujący mają scharakteryzować osiągnięcia reprezentowanych w Lidze krajów.

MODERNIŚCI

Lekarz weterynarii Wiesław G. zamieszkały w gminie N. otrzymał list z Francji. „Pan się zdziwił — biał nadawca — gdyż się nie znamy. Sprawa jest taka. Pański dziadek na przełomie ubiegłego i obecnego wieku mieszkał w Parwzu. Nie wiem czy panu wiadomo, że miał syna z Francuzką, panną taką a taką. Potem porzucił te dziewczęcyne wrócił do kraju i ożenił się z Pana babką Ow swn. a Pana stryj zmarł niedawno w podeszłym wieku. Był zamożny, nie miał bobostwa, ani żadnej rodziny. Zostawił testament, a ja jestem tego wykonawcą — twierdził autor listu. — Większość majątku zapisał na cele społeczne, lecz jest tam i legat dla Pana z wyrazami żalu. Iż nigdy nie miał okazji Pana poznać. Nie jest to kwota wielka, ale wyniesie około 120 tys. franków po potrąceniu wszelkich podatków, opłat i kosztów postępowania spadkowego. Oprócz tego są namiatki rodzinne, niektóre o pewnej wartości materialnej. Wuj życzył sobie, aby Pan wraz z rodziną przyjechał na jego grób. Da to okazję do omówienia wszystkiego i zrealizowania spadku. O ile zdołałem się dowiedzieć, ma Pan żonę i dwoje dzieci. Koszt podróży was czworo zgodnie z wola zmarłego ma być opłacony z masy spadkowej. Asgnuje na ten cel 15 tys. franków. Proszę podać kiedy państwo przyjedziecie (koniecznie wszyscy) a prześle z tej sumy kwotę potrzebną na przelot i zarezerwuję hotel!”

Jako adres zwrotny figurował hotel. Imię i nazwisko nadawcy listu było francuskie i nie mówił Wiesławowi G. Swn i córka weterynarza studiują w dwóch różnych miastach. Okieć porozumiał się z nimi i ustalił termin podróży. Odbierał Francuzowi, że przyjeżdża wtedy i wtedy na dziesięć dni. Wkrótce potem napiętnie oświadczył Małac że rodzina G. wystała o paszporty i wizy, po czym Wiesław G. zawiadomił, że przyjeżdża dnia tego i tego po południu (zawsze taniej). W odpowiedzi otrzymał telegram, że mała z dworca pojechać takówką do hotelu, podano tego nazwę, ulicę i dzielnicę. Cała rodzina G. określonego dnia przybyła do Parwza i postawiła tam tak, jak jej w depeszy przykazano.

Hotel okazał się nad wyraz niedźma rudera. Był tam dla nich zarezerwowane i zaliczkowane dwa pokoje. Oczekiwała także koperta. W środku znajdował się list pisany po francusku. Pan G. pojechał z nim do hotelu i tam, gdzie mu przefumowano, że autor tych zdań przeprasza, że musi pilnie wyjechać na trzy dni, po czym dnia tego i tego o rodzinie tej i tej zawiaduje u nich w hotelu. Zyczył przyjemnego zwiędzania miasta.

Turystyka nie nadzwyczajnie udała się państwu G., gdyż nie znali języka, nie umieli się poruszać, a nikogo tu nie znali. Zławił się — myśleli — ich opiekun, da forse, oprowadził, wszystko się odmieni. W umówionym terminie nikt jednak do hotelu nie przyszedł. Dwa dni państwo G. czekali nie wychodząc z pokoiów, a następnie Wiesław G. uprosił pracownicę polskiej placówki, która mu tuż raz pomogła, żeby z nim pojechała pod adres, pod którym wysłał listy, bo musi odnaleźć wykonawcę testamentu.

Hotel, pod którego adresem weterynarz pisywał tłumaczone mu na francuski listy, był równie obskurną budą, jak ten, w którym państwo G. mieszkali. W zakazanym tym przybytku urzędował za kontuarne młodzieniec, który wyjaśnił, że pan o tym nazwisku tu nie mieszka. Przyszedł raz i dał mu pare groszy żeby odbierał dla niego listy i je chował, po czym po nie wpadł. Ale od pewnego czasu tuż się nie zjawia. Portier nigdy go przedtem nie widział, ani nie wie gdzie mieszka.

Historia zaczęła być intrzygująca. Polska urzędniczka zawiadła Wiesławem G. do tego hotelu i tam rozmawiała z recepcjonistką. Ta wyjaśniła, że wkrótce potem jak państwo G. przyjechali, zjawił się ten pan, który zamawiał pokoje i pytał o nich, czy są. Ale nie chciał się z nimi widzieć. Zadawali się informacją, że przyjechali i sobie poszedł. Jest to mężczyzna. Wyglądał tak przeciętnie, że ona nie potrafiła go opisać, gdyż niczego nie zamietala.

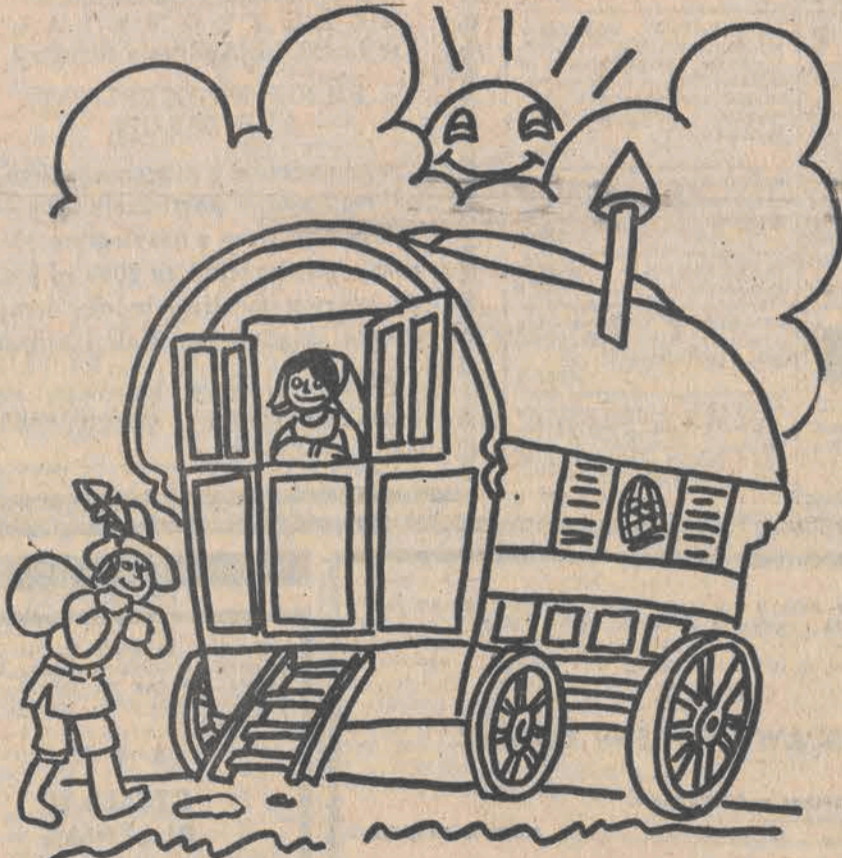
Rodzina G. odbyła naradę z urzędniczą urzędniczką. Wszystko jest bardzo dziwne, o co tu chodzi. Doszli do zgodnego wniosku, że krwila się za tym jakiś spadkowy machlołki. Coś się musiało zmienić i ów tajemniczy wykonawca wprawdzie chciał przekazać im jakiś legat, a teraz coś kombinuje i kraci.

Hotel za ostatnie dwie doby był już nie zapłacony. Państwo G. mieli leższe pieniądze tylko na uregulowanie rachunku, ziedzenie czegośkolwiek i jazde na dworzec. Czas był więc najwyższy wracać. Szczęściem biletów powrotnych nie opłaćli z zóry. Urzędniczka też była zdania, że tu nie mają na co czekać. Nie widzi sposobu odnalezienia wykonawcy testamentu, który wyraźnie chce być nieosiągalny. Sprawdziła, że tego nazwisko nie figuruje w paryskich księgach telefonicznych, może być więc w ogóle fałszywe, czy zmieszane. Poradziła państwu G., aby zwrócili się w Polsce do urzędu zajmującego się zagranicznymi sprawami spadkowymi. Ten już odszuka co trzeba i kogo trzeba, weźmie sprawę w swoje ręce, zapewni im opiekę prawną i nie pozwoli ich wykiwać.

Pokrepieni tą informacją państwo G. wrócili do kraju ze swojej plerwszej i także niefortunnej podróży na Zachód. Jechali zniebieni, przybieł, wziędzali bowiem nastawieni na zwiędzanie, na wielkie pieniądze i wielkie zakupy.

Za powrotem zastali dom okradziony. Zawlerzyli opiekę nad nim spuszczoneму z łańcucha psu oraz sąsiadowi. Sąsiad nawet nie miał pojęcia o włamaniu, co znaczyło, że nie zagaład do nich wcale, choć się tego podiał. Pies zdrowy i cały wiał entuzjastycznie swoich właścicieli.

(DALSZY CIĄG JUTRO)



Malowanka

W cotygodniowym konkursie spośród najpiękniejszych malowanek wylosowaliśmy nagrody książkowe dla:

1. Piotra Malanowskiego, Żorków Konstytucji 3 Maja 53
2. Dominika Staronia, Łódź, Strzelecka 18
3. Joanny Spiewak, Zduńska Wola ul. Zielona 48.

Czekamy na wasze listy. Po nagrody zgłaszajcie się w sekretariacie redakcji. Nasz adres: Redakcja „Dziennika Łódzkiego” 90-103 Łódź, Piotrkowska 96 „Malowanka”.

Krzyżówka

POZIOMO: 1. Skład, magazyn podręczny, 7. Tytuł japońskich namiestników wojskowych w latach 1603-1687, 8. Opakowanie listu, 10. W mitologii greckiej kapłanka Hery w Argos, ukochna Zeusa 11. W starożytności stolica Lakonii, 14. Polak starej daty, 16. Aleksandra w przedszkolu 17. Dziecinna kołyska, 21. Należy do rodziny platynowców, a stosowany jest do produkcji szpów, 22. Miara powierzchni (setna część hektara), 23. Zagłowiec używany do przewożenia ładunków na wodach przybrzeżnych, 25. Zespół złożony z ośmiu wykonawców, 28. Symbol pierwiastka chemicznego galu, 29. Dowóz zaopatrywanie w coś, 31. Znak nawigacyjny w kształcie kuli lub beczki, 33. Uszkodzenie urządzenia przemysłowego, 37. Rzeczy bezwartościowe artystycznie, 40. Choroba lub skorupiak, 42. Utwór wokalny na głos solowy z akompaniamentem instrumentów, 43. Mały utwór muzyczny o fantazyjnej, kapryśnej formie.

PIONOWO: 1. Schnący w powietrzu olej roślinny, 2. Wstrzymał Słońce ruszył Ziemię, 3. Imię królów wchodzących do Polski, 4. Tuz, 5. Na kobiecej szyi, 6. Uchwyt przy meblach, 9. Egipski bóg księżycy, 12. Polski Monopol Spirytusowy 13. Grządka kwiatowa, 15. Jednoczesne brzmienie kilku dźwięków, 18. Symbol pierwiastka chemicznego osmu, 19. W twóich złotych, 20. Przepływa przez Gołentów, 23. Dzień tygodnia, 24. Zajmuje wyższe na pn. od Jeziora Wiktorii, 25. Znak kontroli technicznej, 27. Polityk japoński (od roku 1927 premier) — autor planu podboju świata przez Japonię, 30. Utwór epicki, 32. Materiał opatrunkowy, 34. Wrzasek, 35. Sługa niewolnik, 36. Sztuka w języku martwym, 38. Symbol argonu, 39. Taki symbol nosi nikiel, 41. Armia Krajowa.

Oprac.: J. KALUŻKA

Do rozlosowania: 5 nagród książkowych.

1		2		3		4		5		6
						7				
8				9						
				10		11	12	13		
14						15	16			
						17	18		19	
				20		21		22		
23		24					25	26		27
				28		29	30			
31					32					
					33	34		35		36
37	38	39						40	41	
42					43					